D 62027

NA ŚWIECIE

SPOTKANIE NA KRYMIE

„Na Krymie odbyło się przyjacielskie spotkanie LEONIDA BREŻNIEWA z sekretarzem generalnym KC Ludowo-Rewolucyjnej Partii Laosu, premierem tego kraju KAYSONE PHOMVIHANEM. L. Breżniew i K. Phomvihane stwierdzili, że współpraca radziecko - laotańska pomyślnie się rozwija we wszystkich kierunkach.

W SPRAWIE BRONI ŚREDNIEGO ZASIĘGU

Dziennik „Prawda" wezwał wczoraj do jak najszybszego rozpoczęcia rokowań w sprawie broni średniego zasięgu w Europie, równolegle i w organicznym powiązaniu ze sprawą amerykańskich środków nuklearnych w wysuniętych bazach.

Gotowość Związku Radzieckiego do takich rokowań spotkała się z aprobatą na całym świecie — pisze komentator polityczny dziennika, JURIJ ZUKOW — i tylko Stany Zjednoczone uchylały się od konkretnej odpowiedzi na inicjatywę ZSRR.

O DRUGĄ KADENCJĘ J. CARTERA

Konwencja krajowa Partii Demokratycznej wybrała JIMMY CARTERA kandydatem partii na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jimmy Carter będzie się więc ubiegać o drugą kadencję w latach 1981–84

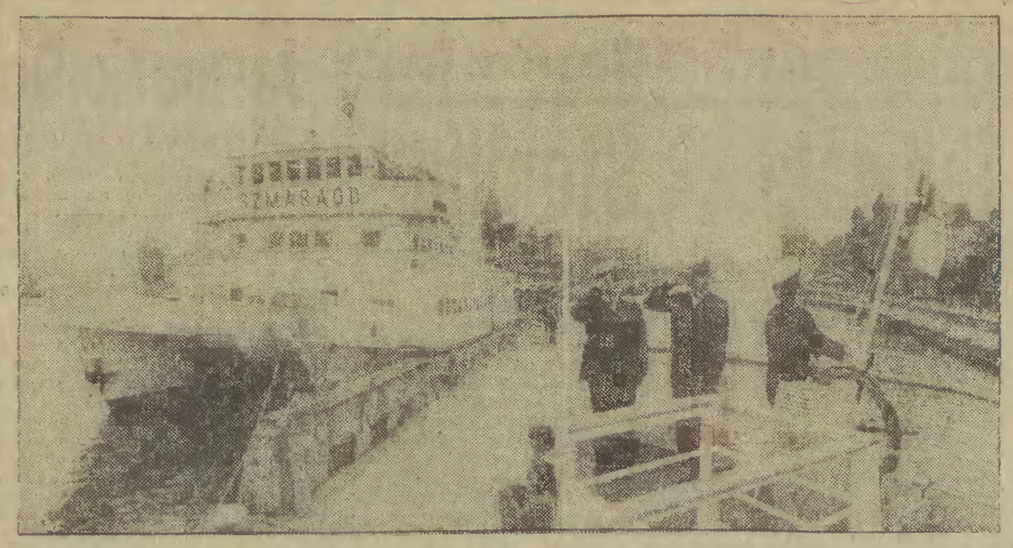

Jak już zapowiadaliśmy, wczoraj na Motławie przy Długim Pobrzeżu odbyła się uroczystość podniesienia bandery na prototypowym katamaranie, ms. „Szmaragd". Nowoczesna jednostka rozpoczyna dzisiaj regularną służbę w Żegludze Gdańskiej i trzy razy dziennie będzie przewoziła turystów na trasie Sopot – Hel. Meldunek o przedterminowym, trzymiesięcznym przekazaniu statku do eksploatacji przez załogę Stoczni „Wisła" złożył wiceministrowi handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Tadeuszowi Żyłkowskiemu dyrektor naczelny Żeglugi Gdańskiej, Jan Myślicki. Statkiem i jego sześcioosobową załogą dowodzi kapitan Mieczysław Sobczyński. (wś)

Festiwal Interwizji „Sopot 80"

W środę pierwszy koncert

ZA kilka dni, w środę 20 bm. w Operze Leśnej rozpocznie się Festiwal Interwizji 80. Podobnie jak w ubiegłym roku obejmuje on konkurs organizacji telewizyjnych na najlepszą piosenkę, konkurs wytwórni fonograficznych na najlepszą interpretację, konkurs laureatów konkursów festiwalowych oraz występy gościnne znanych gwiazd estrady.

W konkursie organizacji telewizyjnych każdy z wykonawców zaśpiewa dwie piosenki w dowolnym języku, nie nagradzane na żadnym konkursie międzynarodowym. W konkursie wytwórni fonograficznych natomiast, uczestnik wykonuje dwie piosenki w dowolnym języku — przebojową ze swego repertuaru i drugą — polską. W pierwszym konkursie jurorzy oceniają wartość artystyczną utworów, w drugim — interpretację.

Kogo zobaczymy i usłyszymy podczas Festiwalu Interwizji?

W konkursie organizacji telewizyjnych wystąpią: **Vasil Naidenov** z Bułgarii, **Marika Gombitowa** z Czechosłowacji, **Marion** z Finlandii, **Gloria** z Hiszpanii, **Margiet Markering** z Holandii, **Neca Falk** z Jugosławii, **Osvaldo Ridriguez** z Kuby, **Elefant** z NRD, **Alicja Majewska** z Polski, **Corina Chiriac** z Rumunii, **Regards** ze Szwajcarii, **Klari Katona** z Węgier, **Nadieżda Czepraga i Nikołaj Gnatiuk** ze Związku Radzieckiego.

Uczestnicy konkursu wytwórni płytowych to: **Holger Biege** z Amigi (NRD), **Maria Luiza Rabalos** z Areito (Kuba), **Tzvetan Pankov** z Balkanton (Bułgaria), **Andy Adams** z DJM Records (Wielka Brytania), **Jessita** z Emial Records (Grecja), **V'Moto Rock** z Hungarton (Węgry), **Mirdze Zivere** z Melodii (ZSRR), grupa **Stasa Namina** — z tej samej wytwórni, **Dimpol** z Movieplay (Hiszpania), **Johkao Maeno** z Nippon Columbia (Japonia), **Jean-Francois Doll** z Plateform 2000 (Francja), **Jimmy Lawton** z Polydor (Holandia), **Paulo de Carvalho** z Polygram (Portugalia), **Jigsaw** z Splash Records z (Wielkiej Brytanii), **You and I** z Steinar HF (Islandia), **Izabella Trojanowska** — Tonpress (Polska), **Vox** z Wifonu (Polska).

(Dokończenie na str. 2)

Wodociągi dla Tarnowa

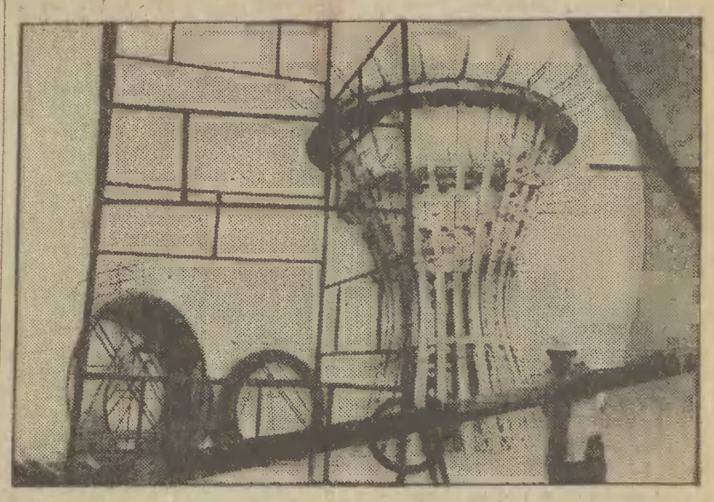

Tarnow staje się coraz większym ośrodkiem przemysłowym. Rozwija się tu głównie chemia, elektrotechnika, przemysł szklarski i spożywczy. Dla zabezpieczenia w wodę zakładów produkcyjnych i osiedli mieszkaniowych rozbudowuje się sieć wodociągów miejskich. Powstaje m. in. zbiornik wyrównawczy (wieża ciśnień). Budują go załogi „Mostostalu" Będzin.

Na zdjęciu: budowa zbiornika wyrównawczego w Tarnowie.

CAF – Kwiatkowski

Dni Gdańska i Jarmark Dominikański

Za dwa dni zakończenie imprezy

JUŻ tylko dwa i pół dnia trwać będą obchody Dni Gdańska i Jarmarku Dominikańskiego 80. Handlowcy mają jeszcze wiele atrakcyjnych towarów.

Szczególnie bogato zostaną zaopatrzone stragany i sklepy WPHW branży włókienniczej. Stoisko zakładów „Vera" oferuje duży wybór tkanin obiciowych o wzorach żakardowych i innych o zróżnicowanej kolorystyce, tkanin sukienkowych drukowanych i z jednobarwnego bistoru dzianego. **Rewelacyjną nowością są reprodukcje obrazów słynnych malarzy wykonane na dzianinie bistorowej metodą druku transferowego.** Ponadto będą do nabycia wykonane z dzianiny welurowej pokrowce na siedzenia samochodów.

Zapewniono bogate dostawy tkanin jedwabnych z Milanówka, z „Mirandy" w Turku i z jedwabiu naturalnego importowanego z Chin. Tkaniny koszulowe gładkie i wzorzyste proponują „Ortal", „Silvana" i „1 Maja".

Zakłady przemysłu bawełniarskiego dostarczyły wielką gamę materiałów sukienkowych o najprzeróżniejszych wzorach i kolorach. Stoisko „Polski Len" proponuje m. in. serwety haftowane i komplety stołowe, obrusy białe, bieżniki i makatki kolorowe, tkaniny koszulowe jednobarwne i w kratkę, tkaniny leżakowe i dekoracyjne. Stoisko w dalszym ciągu sprzedawać będzie worki z nadrukiem „Jarmark Dominikański" i z emblematem „Dominika" oraz ręczniki frotte w różnych rozmiarach.

Na Perskim Targu dużą atrakcją jest „Groteka", prowadzona przez Gdański Klub Kultury ZSMP „Rudy Kot". **Prezentowane tu będą w piątek, sobotę i w niedzielę gry o tajemniczych i atrakcyjnych nazwach jak: Wari, Memory, Sidża, Rewersi 52, Rewersi 64, Go-Bang, Puluk, Warcaby 100-polowe, Dyrektorzy, Wega, Pentomino, Na Psa Urok, Astragal, a także popularny Master Mind.**

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR Wybrzeża

GDAŃSK – SOPOT – GDYNIA

Nr 175 (7308) 15, 16, 17 sierpnia 1980 r. Cena 1 zł

Spichrze czekają

Młyny i spichrze przygotowują się na przyjęcie pierwszego ziarna. Na zdjęciu: ostatnie prace kosmetyczne przy magazynach zbożowych w Bratianie, gm. Nowe Miasto Lubawskie (woj. toruńskie), wykonuje brygada Feliksa Świątkowskiego.

CAF – Moroz

* Skrócenie czasu rejsów * Unikanie „szkód sztormowych" * Oszczędności paliwa

Satelitarna „pogodynka" dla polskiej floty

POLSKIE statki pływające na trasach prowadzących przez Atlantyk, Pacyfik, Ocean Indyjski korzystają w określonych warunkach z odpowiednich informacji dotyczących aktualnego stanu pogody, przewidywanych zakłóceń w określonych rejonach itp. — przekazywanych im przez placówki specjalistycznego amerykańskiego ośrodka badawczego „Oceanroutes" w Kalifornii. Umożliwia to im wybranie optymalnych tras i kursów tak pod względem ich skrócenia jak też omijania sztormów. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń pozwoliło to wielu jednostkom na skrócenie czasu podróży o 1,5 proc. co w wypadku niektórych podróży dało po około dwie doby oszczędności. Nadto podróż w korzystniejszych pogodowo warunkach umożliwia uniknięcie tak zwanych szkód sztormowych — uszkodzeń ładunków, niektórych urządzeń. Poza tym żegluga poza strefą sztormów umożliwia lepszą, oszczędniejszą gospodarkę paliwem — statki nie muszą sztormować zużywając dodatkowe ilości paliwa. Dane dotyczące stanu pogody w określonych rejonach uzyskiwane są przez amerykański ośrodek badawczy z satelitów i jednostek badawczych.

(Dokończenie na str. 2)

35 rocznica wyzwolenia Korei

Depesza z Polski

Z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Korei, I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek**, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** skierowali do prezydenta KRLD, sekretarza generalnego KC Partii Pracy Korei **Kim Ir Sena** i premiera rady administracyjnej KRLD **Li Dzong Oka** okolicznościową depeszę gratulacyjną.

W KRAJU

MIĘDZYNARODOWE KONTAKTY SEJMU

W końcu tygodnia przyjeżdża na rozmowy do Warszawy delegacja Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu fińskiego. Pozwoli to na kolejną wymianę poglądów, jaką w toku swych kontaktów międzynarodowych prowadzi Sejm VIII kadencji w odniesieniu do ważnych, aktualnych problemów międzynarodowych. Już w tej kadencji grupa posłów na Sejm uczestniczyła w III sesji forum PRL – RFN, a w Polsce przebywały misja studyjna komisji spraw zagranicznych parlamentu holenderskiego oraz oficjalne delegacje parlamentarne Kolumbii i Senegalu.

ALARM POWODZIOWY NA POŁUDNIU

Intensywne opady, jakie przeszły, głównie nad południowymi regionami kraju spowodowały ponowne podniesienie się stanu wód w dorzeczu Wisły – na rzekach Soła, Skawa, Raba, Dunajec i Wisłoka. Wezbrały także rzeki w górskich dopływach Odry, w wyniku czego wzrósł poziom górnego jej odcinka. W związku z tym wczoraj ogłoszono alarmy powodziowe dla części województw: bielskiego, katowickiego, krakowskiego miejskiego, opolskiego, a także kieleckiego, w którym przybrała rzeka Kamienna.

MIJA SZCZYT URLOPÓW

Wraz z połową sierpnia br. mija okres szczytowego nasilenia ruchu turystycznego i wypoczynkowego w naszym kraju. Organizatorzy wypoczynku i gospodarze obiektów turystycznych zgłaszają już rezerwy wolnych miejsc na urlopy w drugiej połowie bieżącego miesiąca i na wrzesień. Szczególnie odczuwalny wzrost wolnych miejsc nastąpi w najbliższych dniach po zakończeniu wakacji młodzieży szkół podstawowych.

W OBRONIE BIAŁYCH KRUKÓW

W okręgowym przedsiębiorstwie skupu surowców wtórnych w Krakowie utworzono jedyny w swoim rodzaju etat bibliotekarza - archiwisty. Zadaniem zatrudnionego na tym etacie pracownika jest kontrola książek dostarczanych do punktów skupu makulatury. Zdarza się bowiem często, że na makulaturę trafiają bezcenne, bibliofilskie wydania, często o dużej wartości historycznej. Odzyskiwane książki przekazywane będą nieodpłatnie bibliotekom i antykwariatom.

Kryzys polityczny w Izraelu

Na ślepym torze nacjonalizmu i ekspansjonizmu

OD dłuższego już czasu mnożą się symptomy, wskazujące na głęboki kryzys polityczny w Izraelu i to nie tylko w kontekście konfliktu bliskowschodniego, lecz także na płaszczyźnie wewnętrznej. Do świadomości znacznej części Izraelczyków, wyprowadzonych przez swych przywódców — czy to spod znaku Partii Pracy czy też rządzącego obecnie bloku Likud — na ślepe koleiny Nouvel Observateur") fragmenty docierać zaczyna gorzka prawda o postępującej w świecie erozji poparcia Zachodu dla tego państwa.

Z poważnych głosów, krytycznie oceniających koncepcje polityczne Tel-Awiwu przytoczmy (za „Le Nouvel Observateur") fragmenty wypowiedzi Nahuma Goldmanna, wieloletniego przewodniczącego Światowego Kongresu Żydów.

„...Nigdy nie byłem tak zbulwersowany i poruszony jak po kilku tygodniach pobytu w Izraelu, w maju 1980 roku — stwierdza N. Goldmann. Kraj jest w stanie kompletnego rozkładu. Dwie instytucje uniknęły dotychczas tej generalnej anarchii — system prawny, który nie podlega polityce i... armia, mimo iż niektórzy uważają, że i jej morale budzi wątpliwości. Cała reszta jest w sytuacji, która nie może dłużej trwać: rząd całkowicie utracił autorytet; posiedzenia gabinetu, podczas których ministrowie

(Dokończenie na str. 2)

Młodzieżowe „miss"

Kandydatki do Miss Nastolatek na rok 1980. Od lewej: Miss Islandii Unnar Steinsson, Miss Danii Rikke Petersen, Miss Meksyku Lorena Medina i Miss USA Marie Palacio. Wybory odbędą się w Manili 17 bm.

CAF – Photofax

Zakłócenia w rytmie pracy

W niektórych zakładach i przedsiębiorstwach mają miejsce przerwy w pracy, w czasie których wysuwane są postulaty płacowe, a także dotyczące norm i organizacji pracy oraz zaopatrzenia. W tych dniach miały miejsce częściowe zakłócenia komunikacji miejskiej w Warszawie. W środę i w czwartek przerwy w pracy utrudniające normalny tok produkcji miały miejsce w zakładach: przemysłu pończoszniczego „Sandra" w Aleksandrowie Łódzkim, Zakładach Tekstylno-Odzieżowych Teofilowo i na wydziałach Stoczni Gdańskiej. (PAP)

* * *

Przerwy w pracy napawają troską, utrudniają bowiem i tak już niełatwą sytuację gospodarczą, zmniejszają rozmiary produkcji towarów i usług, które są nam wszystkim potrzebne, których poszukujemy w sklepach.

Wiele spośród podejmowanych w toczących się dyskusjach spraw można załatwić i załatwia się w samych zakładach pracy. Niektóre słuszne postulaty są spełniane, inne wymagają dokładnej analizy, a jeszcze inne, pomimo ich ważności, dziś już, a może i jutro — niestety — nie będą mogły być załatwione, gdyż nas po prostu na to jeszcze nie stać.

Forum dyskusji o usprawnieniach w gospodarce, o sposobach pokonywania różnych trudności i kłopotów, warunkach pracy, powinny stanowić i w wielu zakładach stanowią, zebrania kolektywów pracowniczych, KSR, zebrania organizacji partyjnych. Dyskusje są bowiem pożyteczne wtedy, gdy nie zakłócają pracy, tak potrzebnej krajowi, całemu społeczeństwu.

Na tematy dnia

Jedyna droga

PRZEŻYWAMY trudny okres. Liczne kłopoty towarzyszące naszemu życiu wywodzą się z sytuacji gospodarczej kraju. Niezbędne jest więc wprowadzanie do gospodarki pełnego ładu, likwidowanie narosłych dysproporcji, zharmonizowanie rozwoju gospodarczego po to, żeby osiągać więcej i lepiej z tego co jest naszym wieloletnim dorobkiem.

Taki program pracy rządu przedstawiony w Sejmie przez premiera Edwarda Babiucha zyskał w społeczeństwie powszechną aprobatę. W interesie wszystkich leży bowiem takie sprzężenie gospodarczych potrzeb i możliwości, żeby produkować spokojnie i bez zrywów tyle ile rzeczywiście możemy i tego, co naprawdę jest potrzebne.

Jesteśmy więc wszyscy za oparciem życia gospodarczego na zdrowych zasadach realizmu. Wszyscy jesteśmy za ładem, porządkiem, uczciwością, rzetelnością w gospodarowaniu. Temu też służyło dokonanie przez Sejm zmian w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na rok 1980. Partia i rząd stawiają sprawę jasno, mówiąc, że w obecnej sytuacji kraju i przy istniejących uwarunkowaniach ekonomicznych tempo rozwoju gospodarczego musi ulec zwolnieniu, a więc i tempo czerpania przez społeczeństwo profitów z gospodarki musi na pewien czas ulec przyhamowaniu. Wymaga tego niełatwy proces harmonizowania, którego przeciąć nie można dokonać z dnia na dzień i tylko przy pomocy pociech wywołujących aplauz. Jest oczywiste, że zwolnienie tempa wzrostu dochodów ludności nie może budzić radości, ale wydaje się, że w obecnej sytuacji powinno nas być stać na zrozumienie tej niepopularnej konieczności.

Elementarną prawdą ekonomiczną jest przecież, że nie można wyemitować więcej pieniędzy i droga wypłat przekazać ich wo

(Dokończenie na str. 2)

„Święta wojna"

W wywiadzie prasowym z okazji zakończenia Ramadanu, saudyjski następca tronu książę Fahd oświadczył, że aneksja przez Izrael wschodniej Jerozolimy uczyniła bezprzedmiotową politykę umiarkowania i zapowiedział nieubłaganą walkę o niepodległe państwo palestyńskie. Nawiązując do niedawnej uchwały Knesetu, ogłaszającej Jerozolimę „niepodzielną i wieczną stolicą Izraela" Fahd stwierdził, że wobec takiego wyzwania jedyną odpowiedzią ze strony państw arabskich może być „święta wojna", ponieważ rokowania i oświadczenia w obecnej sytuacji straciły wszelką wartość.

Komandosi izraelscy pod Sajdą

Radio bejruckie podało, że w pobliżu miasta Sajda w południowej części Libanu wylądowali komandosi izraelscy. Ostrzelali oni stanowiska Palestyńczyków i lewicy libańskiej. Toczą się zacięte walki.

Prawie codziennie ratownicy górscy spieszyli na ratunek

Tatry dla rozważnych...

PRZYSŁOWIOWI „najstarsi górale" nie pamiętają tak nietypowego sezonu w Tatrach jak obecny. Warunki atmosferyczne panujące w lipcu — w niczym nie przypominały lata. Dla turystów i taterników góry były wyjątkowo groźne i niebezpieczne. Prawie codziennie ratownicy górscy odbierali sygnały SOS i spieszyli na ratunek.

Dziennikarz PAP poprosił o wypowiedź w tej sprawie naczelnika grupy tatrzańskiej GOPR w Zakopanem — **Jerzego Klimińskiego.**

— Niezwykle trudne lato. W wysokich partiach Tatr, a szczególnie po

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, nocą mgły. Temperatura rano od 13 do 15 st. C, maksymalna od 18 do 21 st. C. Wiatry północno-wschodnie słabe, do umiarkowanych.

Po „Allenie" - „Bonnie"

Meteorolodzy amerykańscy informują o powstaniu nowego huraganu we wschodniej części Atlantyku. Nadano mu imię „Bonnie". Znajduje się on obecnie w połowie drogi między wybrzeżem Afryki a Małymi Antyłami. Huragan nabiera coraz większej prędkości.

Apel ambasadorów

Ambasadorowie 9 krajów zachodnich w Teheranie — jak podaje agencja AFP — zwrócili się z apelem do przewodniczącego parlamentu, by władze irańskie powzięły decyzję w sprawie uwolnienia zakładników amerykańskich.

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

łeczeństwu, niż to społeczeństwo produkuje towarów przeznaczonych do sprzedaży. Więcej — powinna zawsze istnieć pewna nadwyżka towarów, a więc przewaga podaży nad popytem, gwarantująca istnienie tego, co się nazywa zdrowym rynkiem, pozbawionym bodźców do jakichkolwiek spekulacji. Tymczasem zachwianie równowagi rynkowej, które nastąpiło przed kilku laty wyraźnie pogłębia się — rosną wypłaty, za którymi nie nadąża wzrost produkcji rynkowej.

DARUJMY sobie omawianie szczegółowe przyczyn tego stanu rzeczy — pisaliśmy już o tym wiele razy. Warto jednakże wspomnieć przynajmniej o dwóch sprawach z tym związanych.

Pierwsza, to ceny. Muszą one być stopniowo porządkowane, jeśli chcemy wprowadzić gospodarkę na proste, racjonalne tory. Nieprawidłowa struktura cen wielu artykułów wpływa negatywnie na stan rynku. Weźmy przykład mięsa. Za 1 kg żywca wieprzowego rolnik otrzymuje w skupie mniej więcej 45 zł, a za 1 kg żywca wołowego 25—41 zł. Żywiec składa się jednak z kości, krwi, tłuszczu i mięsa o różnej przydatności do spożycia lub przetwarzania. Dodajmy do tego jeszcze koszty transportu, przetwórstwa, handlu. Państwo może dopłacać do niektórych towarów, ale ponieważ sytuacja na rynku mięsnym jest taka, jaką znamy z osobistych doświadczeń, poprzez zwyżkę cen na wyroby mięsne usiłuje się ograniczyć nacisk konsumentów na rynek. Czy więc racjonalne jest sprzedawanie mięsa grubo poniżej kosztów własnych, czy też uzasadnione jest wprowadzanie cen zbliżonych do kosztów produkcji? Tym bardziej, że od 1975 r. skup żywca pozostaje niemal na tym samym poziomie, natomiast dochody pieniężne ludności pokaźnie wzrosły.

Może ktoś powiedzieć: podnieść ceny i jednocześnie podnieść płace. To właśnie wiąże się z drugą sprawą, o której chcemy wspomnieć — jakością pracy. Niestety, nie jest ona wysoka. Oczywiście — błędy w naszej praktyce gospodarczej, zaniedbania, niedostatki w organizacji produkcji, ale przede wszystkim trudności importowe związane z kiepskim stanem narodowych finansów powodują, że nie zawsze możemy pracować równo i wydajnie, że często pracujemy zrywami. Ale nie rozgrzeszajmy się przy tej okazji z własnych niedoskonałości. Nie tylko bowiem przyczyny obiektywne są źródłem spadku wydajności pracy w ub. roku o 2,6 proc.

Zdajmy sobie sprawę i z tego, że w przemyśle codziennie 16 proc. stanowisk na jednej zmianie jest nie obsadzonych, że każdy pracownik — poza urlopami — jest nieobecny w pracy przez półtora miesiąca w roku, że 1,2 mln osób w ub. roku zmieniło pracę, a 366 tys. po prostu ją porzuciło. W tych warunkach w 1979 r. zamiast przewidywanej obniżki kosztów własnych produkcji, przekroczyliśmy ją o 38 mld zł w przemyśle i o 7 mld zł w budownictwie, a dostawy towarów były o 31 mld zł niższe od planowanych przy jednoczesnym przekroczeniu planowanych przychodów pieniężnych ludności o 21 proc.

Nie twierdzimy, że w tej niechlubnej statystyce wszyscy mamy swój udział. Potrafimy bowiem pracować rzetelnie, a kiedy trzeba, to i ofiarnie, ale przecież te wyniki są rezultatem pracy ogółu. Znaczy to, że nie wszyscy jesteśmy jednakowi, nie wszyscy jednako cenimy swoją pracę i zakład.

PISZEMY dzisiaj o tym, żeby w wielkim skrócie zarysować niektóre aspekty sytuacji gospodarczej kraju. Sytuacji trudnej, w której przeprowadzanie procesu porządkowania gospodarki wymaga przede wszystkim zrozumienia przez społeczeństwo istoty obecnych trudności. A istota polega na tym, że po pierwsze — nie można dać więcej niż się ma, bowiem — po drugie — najpierw trzeba mieć, żeby móc dawać.

Skąd mieć? Stąd skąd mamy wszystko co posiadamy — z własnej pracy. Dlatego właśnie teraz potrzebna jest praca rzetelna, niczym nie zakłócana. Każda minuta i godzina maja w produkcji wysoką cenę. Niewykorzystywanie tych minut i godzin stanowi naszą wspólną stratę. Produkujemy bowiem i tak za mało, więc dodatkowo świadome zmniejszanie produkcji pogarsza trudną sytuację.

Wiemy, że są sprawy nabrzmiałe, kłopoty dotkliwe, są niedomogi, słabości, napięcia. Nie powinniśmy o tym milczeć, bo przecież wszystkim nam chodzi o ich wyeliminowanie. Ale interes indywidualny, społeczny, interes Polski wymaga, żeby pracować wtedy kiedy jest czas pracy, a dyskutować wtedy kiedy jest na to pora i miejsce. Mieszanie tych dwóch spraw, przyprawiane nerwowymi emocjami jest sprzeczne z działaniem racjonalnym. A tylko takie może przynieść rezultaty pożądane i trwałe.

Jest to jedyna droga skutecznego i dalekowzrocznego przezwyciężania tego, co nam dzisiaj utrudnia życie. Inne metody oprócz materialnej szkody mogą przynieść tylko efekty na krótką metę. A przecież nie o to chodzi.

J. WACZYŃSKI

„Pierwsza" zaraz po „Milanówku"

Medale dla jedwabi i „Stomilu"

OBRADY jury VIII Przeglądu Nowości Rynkowych Jarmarku Dominikańskiego zbliżają się już do końca. W przedostatnim dniu ocen medalowych, jurorom przedstawiono kolekcje krajowych zakładów jedwabniczych. Jak w latach poprzednich prym wiodły zakłady z „Milanówka". Zakład ten otrzymał 3 złote, 4 srebrne i 2 brązowe medale. „Dominiki" przyznano imiennie projektantom określonych wzorów. Złotymi medalistkami zostały projektantki ciekawych malarsko wzorów, utrzymanych w modnej gamie kolorystycznej — **E. Duch, B. Jesiotr i M. Ickiewicz.** Należy podkreślić wysokie walory artystyczne proponowanego na jarmark wzornictwa.

Zaraz po **„Milanówku"** największą i najbardziej efektowną kolekcję przedstawiły łódzkie **Zakłady Jedwabnicze** pn. „Pierwsza". Zakłady te otrzymały wyróżnienie za całą kolekcję, a ponadto 2 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal za tkaniny sukienkowe. Brązem wyróżniono też zasłonową tkaninę żakardową. Tkanina ta spełnia oczekiwania nabywców, którzy w tej chwili poszukują zasłon utrzymanych w jednej tonacji, a nawet całkiem gładkich.

Dwa złote medale przypadły w udziale zakładom **„Haft" z Kalisza,** produkującym tkaniny ażurowe i firanki. Nowością kolekcji tego zakładu były firany w stylu retro rozszywane szeroką gipiurą.

Wśród złotych medalistów znalazły się też tkaniny łódzkiego **„Ortalu".**

Na uwagę zasługiwał również obrus w stylu retro ze sztucznego włókna, doskonale imitujący koronkę, oraz tkaniny obiciowe zakładów **„Dekora" z Żarów.** Zakład ten przedstawił bardzo ciekawą kolekcję meblowych tkanin żakardowych, pasujaca do wszystkich stylów wnętrz, stąd złoto dla całej kolekcji.

W tym dniu do oceny zgłosiły swoje produkty dwa zakłady **„Stomilu" z Grudziądza i Łodzi.** Grudziądz otrzymał srebrny medal za bardzo wypracowane obuwie tekstylne i brąz za nowy typ materaca dmuchanego. Łodzi przypadło w udziale złoto za poszukiwane śniegowce dzieciece z wiązaniem od góry. Niestety nie pierwszy raz wśród wzorów oglądamy podobne śniegowce, ale w sklepach jak ich nie było, tak i nie ma.

Jutro jury odbędzie swoje ostatnie posiedzenie. Wręczenie medali za nagrodzone wzory nastąpi w niedziele, 17 bm. o godz. 10 w Białej Sali Ratusza Głównomiejskiego. (tz)

VI Festiwal Zespołów Folklorystycznych Polski Północnej

Nagroda „Wieczoru" dla zespołu „Olsztyn"

Wczoraj w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyło się uroczyste zakończenie VI Festiwalu Zespołów Folklorystycznych Polski Północnej.

U wejścia do Sali Mieszczańskiej powitał gości zespół „Bazuny" z Leźna, z diabelskimi skrzypcami i burczybasem, tradycyjnymi instrumentami kaszubskimi. Po uroczystym powitaniu — przewodniczący jury, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, prof. **Antoni Poszowski** ogłosił werdykt:

W kategorii zespołów autentycznych I nagrodę — „Bursztynowego Neptuna", ufundowanego przez wojewodę gdańskiego, zdobył zespół „Narwianie" z Pogorzałek w woj. białostockim. Przyznano mu również puchar „Głosu Wybrzeża".

W kategorii zespołów folklorystycznych pierwsze miejsce, „Bursztynowego Neptuna" i nagrodę „Dziennika Bałtyckiego" otrzymał zespół „Bazuny" z Leźna.

W trzeciej kategorii — zespołów stylizowanych zwyciężył Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn". Są to również laureaci nagrody specjalnej „Wieczoru Wybrzeża".

Swoje nagrody przyznali również gospodarze innych województw Polski północnej.

Natomiast indywidualne wyróżnienia dla najlepszych solistów, kierowników zespołów i instruktorów otrzymali: **W. Schulz, A. Dominik, W. Wiśniewska, J. Kowalczyk, F. Kwidzyński, E. Ptaszyński, M. Bystroń, E. Lewańczyk, A. Szałkowski, W. Jarmołowicz, J. W. Muchlado, A. Zielińska, J. Kieliński i D. Słupińska.** al.

Festiwal Interwizji

(Dokończenie ze str. 1)

Gwiazdy tego roku to: **Gloria Gaynor, The Supremes, Mary Wilson, Tapani Kansa, Czesław Niemen, Dwa plus Jeden oraz Andrzej Rosiewicz.**

Także w tym roku współorganizatorem Komitetu ds. Radia i Telewizji zapewniającym zakwaterowanie a także akredytacje dziennikarzy, transport, wyżywienie jest gdański Oddział Obsługi Turystycznej „Orbisu". Jak poinformował nas dyrektor oddziału **Wojciech Lauer,** do Gdańska zjedzie na Festiwal Interwizji — organizatorów, piosenkarzy, gwiazd, łącznie z orkiestrą i obsługą techniczną ok. 700 osób. Centrum festiwalowe znajdować się będzie w Sopocie w „Grand Hotelu", ale „Orbis" przygotowując zakwaterowania korzysta także ze współpracy hoteli — „Helvelius" w Gdańsku, „Novotel" w Gdańsku, hoteli „Turusu" w Sopocie — „Wiktora", „Ireny", „Maryli", także z noclegów w domach PTTK oraz dzięki życzliwości Uniwersytetu Gdańskiego — akademików w Sopocie i Oliwie.

Do dzisiaj zaakredytowano na festiwal 93 dziennikarzy i fotoreporterów z kraju i zagranicy, w tym m.in. z NRD, CSRS, ZSRR, Węgier, RFN, Finlandii, Włoch. Obserwatorów z kraju i zagranicy przyjedzie do Sopotu ok. 150 osób. ztm

Tatry dla rozważnych

(Dokończenie ze str. 1)

północnej stronie, zalega jeszcze śnieg; zbity, twardy, szalenie niebezpieczny. Gwałtowne i obfite deszcze wypłukiwały skały, powstało ogromne zagrożenie spadającymi kamieniami. One to były przyczyną wielu tragicznych wypadków.

Przez cały lipiec w Tatrach panował ożywiony ruch turystyczny. Turyści i wczasowicze czekali na momenty poprawy pogody; gdy tylko bodaj na kilka godzin przestał padać deszcz, wyruszali na tatrzańskie szlaki. Niestety nader często bez rozwagi, zapominając o właściwym obuwiu, o niezbędnym ekwipunku. Może brzmi to śmiesznie, ale my ciągle apelujemy, aby turyści zaktadali na nogi odpowiednie, turystyczne obuwie, aby nie zapominali o grubych swetrach, o chroniących przed deszczem pelerynach. W lipcu organizowaliśmy trzydzieści wypraw ratunkowych, w tym kilka dwudniowych i wieloosobowych.

KAZIMIERZ STRACHANOWSKI

Na ślepym torze

(Dokończenie ze str. 1)

bezustannie się znieważają i których dyskusje publikowane są w prasie w kilka godzin później; premier, który wg wszystkich sondaży nie otrzymałby więcej niż 20—25 proc. głosów, gdyby odbyły się wybory; stopień inflacji, który wg szacunków osiąga 150 do 200 proc.

Szkoda, że moralność publiczna, która zawsze była dumą Izraela — zauważa Goldmann, jest również nadszarpnięta: zbrodnie, korupcja, mafia są na porządku dziennym. Duża część społeczeństwa oddaje się defraudacjom podatkowym. Można zauważyć także wzrastającą rozpiętość między małą grupką, która się bogaci i większością, która ledwo wiąże koniec z końcem na skutek miernych zarobków.

...Polityka zagraniczna Izraela, budowana na iluzjach i utopijnych pretensjach — zdaniem Goldmanna — staje się coraz bardziej arogancka i prowokacyjna. Izrael jest wyizolowany i poparcie, udzielane mu przez organizacje międzynarodowe, zmniejsza się, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, które będą kontynuować tę taktykę aż do wyborów prezydenckich.

...Porozumienia z Camp David są skazane na niepowodzenie. Układy między Sadatem i Beginem opierały są na świadomym lub nieświadomym nieporozumieniu. Begin miał nadzieję, że w zamian za poważne ustępstwa na Synaju Sadat da mu carte blanche w Cisjordanii; Sadat ze swej strony chciał przede wszystkim Synaju z ropą naftową i miejscami strategicznymi. Spodziewał się, że Stany Zjednoczone zobowiążą później Izrael do poczynienia koniecznych koncepcji wobec Palestyńczyków.

...Przyszłość Izraela zależy od tego, w jakim stopniu jego przywódcy nagną się do realizmu, do kompromisu i ustępstw, zrozumieją przeciwnika i przyjmą jego postulaty, okażą tolerancję dla mniejszości. Jeśli jednak Izrael w dalszym ciągu koncentrować się będzie głównie na bezpieczeństwie, tworzeniu potęgi militarnej i przewagi — konkluduje Goldmann — nie osiągnie prawdziwego pokoju ze światem arabskim, stoczy się w przepaść, na której krawędzi już się obecnie znajduje".

WIKTOR MORAWA

Satelitarna

(Dokończenie ze str. 1)

Poważne korzyści przyniósł także polskiej flocie — jeśli chodzi o skrócenie czasu rejsów i prowadzenie ich w możliwie najkorzystniejszych warunkach — udział w tak zwanym eksperymencie moskiewskim mającym na celu optymalizację żeglugi na 27 wybranych trasach oceanicznych. Pracownicy specjalistycznych radzieckich ośrodków badawczych przekazywali na wybrane jednostki Polskiej Żeglugi Morskiej dane uzyskiwane z radzieckich satelitów i ośrodków badawczych dotyczące stanu pogody i możliwości wybrania optymalnych kursów w określonych warunkach.

JERZY KUBIAK

Jarmark Dominikański 80

(Dokończenie ze str. 1)

Ponieważ z przyczyn technicznych na świeżym powietrzu nie udało się przeprowadzić nauki zasad gry GO, „Rudy Kot" zaprasza w sobotę 16 sierpnia do swoich klubowych pomieszczeń na ul. Elżbietańskiej, gdzie o godz. 17 przeprowadzony zostanie pokaz. GO należy do najstarszych w dziejach ludzkości gier strategicznych, z nie zmienionymi regułami gry od ponad 4 tys. lat. GO jest rodzajem sportu umysłowego na najwyższym poziomie.

W czwartek 14 bm. podsumowana została działalność Perskiego Targu. Rada giełdy kolekcjonerów, dbając o podniesienie poziomu ekspozycji wyróżniła wielu uczestników z całego kraju pięknymi dyplomami. Doświadczeni uczestnicy krajowych giełd kolekcjonerskich podzielili się uwagami na temat ich organizacji na przyszłość. Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów mająca być również w przyszłości organizatorem Targu Perskiego zapowiedziała wprowadzenie szeregu innowacji, m. in. odpowiednich stołów i podestów.

Wszystkich gości, którzy pragną przybyć w ostatnich dniach na Główne Miasto odsyłamy do bogatego programu imprez Dni Gdańska i JD 80 zamieszczonego obok w numerze. **Szczególnie polecamy 17 bm. o godz. 17 widowisko plenerowe realizowane w trzech planach na trasie od Targu Węglowego do Długiego Targu, na Długim Pobrzeżu przy Zielonej Bramie, oraz na estradzie Długiego Targu.** Tak jak podczas otwarcia najpierw przejdą wymienionymi trasami dwa barwne korowody Neptuna i Prezydenta.

W orszakach będą kroczyły postacie: Neptuna, Amfitryty, Merkurego, Starszego Rady, Herolda, Prezydenta, Herolda Neptuna, dziesięć dziewic Cnoty i Pokusy, czternastu pachołków i błaznów, sześciu fanfarzystów, sześciu halabardników i dobosz. Ponadto wystąpi orkiestra dęta WPK, grupa rzemieślników, uroczy zespół madrygalistów, Zespół Regionalny „Bazuny" z Leźna i Zespół Pieśni i Tańca „Gdańsk". **Ma to być piękne widowisko w starym stylu. Serdecznie zapraszamy wszystkich na tę imprezę, a także pozostałe, które odbędą się w sobotę i niedzielę.**

(wś)

Program imprez Dni Gdańska i JD 80

15 SIERPNIA — PIĄTEK

15.00 — Kapela „Gdańska Klika Dominika" (estrada Długi Targ).
15.30 — Korowód przebierańców z clownem Frico i kapelą „Krokusy" (wymarsz z Targu Rybnego);
16.00 — Teatr Uliczny Pracowni Teatralnej „Przymorze" (Złota Brama);
17.00 — Zespół „Dzieci Gdańska" z Pałacu Młodzieży i Zespół Wokalno-Taneczny z Domu Pionierów w Leningradzie (estrada Długi Targ);
17.00 — Występ Ewy Kuklińskiej i dyskoteka dla dzieci (estrada Targ Rybny);
18.00 — Teatr Uliczny (przedproże Dworu Artusa);
18.30 — Film „Lokis", reż. J. Majewski z Edmundem Fettingiem (KMPiK Długa 35);
18.00 — Spotkanie z aktorami Teatru „Miniatura" (KMPiK Długi Targ 30);
18.00 — „Żywy Żurnal" (Dom Technika);
19.00 — „Teatr Stu" z Krakowa — spektakl T. Malaka i K. Jasińskiego oparty na motywach utworu T. S. Eliota „Wydrążeni ludzie" (Sala Biała Ratusza Głównomiejskiego);
20.00 — Teatr Uliczny (Długi Targ przed sklepem „Cepelia");
20.30 — Teatr „Przy Pętli" — inscenizacja „Morska nawigacya do Lubeka" wg M. Borzymowskiego (dziedziniec Ratusza Głównomiejskiego);
21.00 — kino letnie — „Wolne Miasto" (estrada przy Złotej Bramie);

16 SIERPNIA — SOBOTA

10.00 — Projekcja filmów o Gdańsku (KMPiK ul. Długa 35);
11.00 — Pokaz mody dziecięcej i dyskoteka (estrada Targ Rybny);
12.00 — Koncert na carillonie (Ratusz Głównomiejski);
12.00 — „Wszystko na sprzedaż" (estrada ul. Szeroka);
14.00 — Teatrzyk Ruchu Drogowego — kukiełki i dyskoteka (Targ Rybny);
14.30 — „Wszystko na sprzedaż" (estrada ul. Szeroka);
15.00 — Kapela „Gdańska Klika Dominika" (estrada Długi Targ);
15.30 — Korowód przebierańców z clownem Frico i kapelą „Krokusy" (wymarsz z Targu Rybnego);
16.00 — Teatr Uliczny (Złota Brama);
17.00 — Zespół „Dzieci Gdańska" z Pałacu Młodzieży i Zespół Wokalno - Taneczny z Domu Pionierów w Leningradzie (estrada Długi Targ);
17.00 — Dyskoteka dla dzieci (estrada Targ Węglowy);
17.00 — Pokaz i nauka gry w GO („Rudy Kot", ul. Garncarska);
18.00 — „Żywy Żurnal" (Dom Technika);
18.00 — Teatr Uliczny (przedproże Dworu Artusa);
18.00 — Zespół Seaside Dixieland z MCK (Złota Brama);
18.00 — Zespół „Horn" z MCK (estrada ul. Szeroka);
18.00 — Spotkanie z Jerzym Afanasjewem, reżyserem i pisarzem — prow. red. T. Rafałowski (KMPiK ul. Długa 35);
18.00 — Spotkanie z Edgarem Milewskim, autorem „Opowieści o gdańskich uliczkach" (KMPiK Długi Targ 30);
20.00 — Teatr Uliczny (Długi Targ przed sklepem „Cepelia");
20.30 — „Żywy Żurnal" (Dom Technika);
20.30 — Teatr „Przy Pętli" — „Morska nawigacya do Lubeka" wg M. Borzymowskiego (dziedziniec Ratusza Głównomiejskiego);
21.00 — Kino letnie — film „Kariera" (Złota Brama);

17 SIERPNIA — NIEDZIELA

11.00 — Pokaz mody dziecięcej i dyskoteka dla dzieci (Targ Rybny);
12.00 — Koncert na carillonie (Ratusz Głównomiejski);
12.00 — „Wszystko na sprzedaż" (estrada ul. Szeroka);
14.00 — Teatrzyk Ruchu Drogowego — kukiełki i dyskoteka dla dzieci (Targ Rybny);
14.30 — „Wszystko na sprzedaż" (estrada ul. Szeroka);
15.00 — Orkiestra WPK (estrada Długi Targ);
15.30 — Korowód przebierańców z clownem Frico i kapelą „Krokusy" (wymarsz z Targu Rybnego);
17.00 — Uroczyste zakończenie Dni Gdańska i Jarmarku Dominikańskiego 80 — widowisko plenerowe (estrada Długi Targ);
18.00 — Zespół Seaside Dixieland z MCK (estrada ul. Szeroka);
18.00 — Koncert laureatów konkursów muzycznych — recital wokalny E. Hornung — śpiew, E. Hodinarova — fortepian (Pałac Opatów);
18.00 — Projekcja filmu „Motodrama reż. A. Konica i spotkanie z aktorem Jackiem Fedorowiczem (KMPiK ul. Długa 35);
19.00 — Duet Jerzy Mechliński — Paweł Kusjewicz w koncercie muzyki kameralnej (KMPiK ul. Ogarna 27);
20.00 — Teatr Uliczny (Długi Targ przed sklepem „Cepelia");
20.30 — „Żywy Żurnal" (Dom Technika);
20.30 — Teatr „Przy Pętli" — „Morska nawigacya do Lubeka" wg M. Borzymowskiego (dziedziniec Ratusza Głównomiejskiego);
21.00 — Kino letnie — film „Ostatni po Bogu" (Złota Brama).

NAL-80 dobiega końca

Pożegnalny apel harcerski w bazie NAL na Pachołku

Jak już informowaliśmy, w bazie Nieobozowej Akcji Letniej Gdańskiej Chorągwi ZHP na Pachołku w Oliwie przebywali od końca lipca uczestnicy ostatniego turnusu — przybyłe w ramach wymiany z hufcami wybrzeżowymi zespoły z chorągwi kieleckiej i tarnobrzeskiej.

Na zakończenie 14 bm. odbył się uroczysty apel harcerski, połączony z podsumowaniem dwumiesięcznej działalności chorągwianej bazy NAL „Pachołek-80". Na polanie złotowej przy ul. Tatrzańskiej spotkali się uczestnicy i gospodarze cieszącego się popularnością w całym kraju namiotowego miasteczka, przekazanego na lato harcerzom przez KW MO w Gdańsku.

Komendant stanicy **Włodzimierz Janik** złożył komendantowi chorągwi hm PRL **Andrzejowi Daleckiemu** raport o zakończeniu tegorocznej działalności bazy NAL na Pachołku, pomyślanej głównie dla młodzieży ze szkół podstawowych.

Obecny był zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku płk **Andrzej Stojek,** który pożegnał uczestników w imieniu patrona wakacyjnej bazy.

Natomiast delegacja wrzeszczańskiej stanicy „Morena" przekazała pozdrowienia od wakacyjnych budowniczych TPK, którzy współdziałali z tą placówką. Uczestnicy NAL poznawali założenia prowadzonej pod patronatem „Wieczoru Wybrzeża" gdańskiej gry w zielone i wielu pewnie weźmie w przyszłości w niej udział. Częściowo już tak się stało — przez wykonanie prac porządkowych w rejonie Pachołka.

Harcerskie lato dobiega końca, a symbolem jego zakończenia w Oliwie było opuszczenie flagi w bazie NAL na Pachołku. Do kroniki stanicy powędrował odczytany z tej okazji specjalny rozkaz. Zamieszczono w nim podziękowania dla przyjaciół harcerzy w stalowych mundurach oraz dla instruktorów kierujących zgrupowaniem, a zwłaszcza dla druha **Zbigniewa Kurzynki,** który już trzeci rok z rzędu był oboźnym w bazie. Wspierali go milicjanci z IV Komisariatu MO w Oliwie, sprawujący bezpośrednią pieczę nad stanicą.

(Łasz)

W Zjednoczonych Siłach Zbrojnych Układu Warszawskiego

Zgodnie z planem, w pierwszej połowie września 1980 roku na terytorium NRD i przyległym akwenie Morza Bałtyckiego pod kierownictwem ministra obrony narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej generała armii **H. Hoffmana** planowane jest przeprowadzenie ćwiczenia Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego pod kryptonimem „Braterstwo broni - 80".

SPRAWY I SPRAWKI

UCZYNNY MORDERCA

Sąsiadkę 86-letniej mieszkanki Gliwic Kazimiery S. zaniepokoił fakt, iż nie widzi znanej z ruchliwości staruszki. Zajrzała więc do jej mieszkania. Na tapczanie znalazła zwłoki Kazimiery S. Zawiadomiła milicję...

Jak się okazało staruszka padła ofiarą mordercy. Przy tym nie chodziło o mord rabunkowy. Charakter obrażeń wskazywał iż morderca w sposób wyjątkowo wyrafinowany pastwił się nad ofiarą.

W czasie śledztwa ustalono, że kryt tycznego dnia Kazimierze S. przywieziono węgiel. Znosić do piwnicy pomagał jej jakiś nieznany mężczyzna, być może morderca. Ktoś przypomniał sobie, że przed laty w podobnych okolicznościach zginęła inna staruszka Teresa B. i jej zabójca Ginter N. skazany został na długoletnie więzienie. Okazało się iż po 12 latach więzienia zwolniony został warunkowo i wyjechał do... Gliwic. Również mieszkańcy domu w którym mieszkała Kazimiera S. rozpoznali w nim mężczyznę, który pomagał nosić węgiel.

Milicja działała błyskawicznie. Trzeba było zatrzymać Gintera N. — być może szykował się do nowego mordu. W dwie doby po śmierci Kazimiery S. milicjanci w Gliwicach zatrzymali w jednym z domów mężczyznę, który... pomagał znosić do piwnicy węgiel 70-letniej Annie Z. Stawiał gwałtowny opór, ale potem załamał się. Anna Z. nigdy nie dowie się jak blisko tego dnia była od niej śmierć. Ginter N. zeznał, że miała być następną ofiarą.

Do zabójstwa Kazimiery S. przyznał się już w czasie pierwszego przesłuchania. W czasie drugiego doszło do szokującego odkrycia. W kwietniu 1980 r. w Gliwicach zamordowano 61-letnią Luizę B. — samotną rencistkę. Dochodzenie trwało, bo osoba mordercy nie była jeszcze ustalona. Teraz okazało się, że mordercą był... Ginter N.

Wampir z Gliwic został zatrzymany.

Fakty-opinie KOMENTARZE

PODSTAWOWE i oddziałowe organizacje partyjne w fabrykach i przedsiębiorstwach w kraju poświęcają zwotywane w tych dniach zebrania ocenie wyników półrocza. Chodzi przy tej okazji o uzyskanie odpowiedzi na pytanie czy każdy fabryczny kolektyw rzeczywiście robi wszystko dla lepszego gospodarowania. Poprawa gospodarności jest bowiem jedyną drogą realizacji programowych celów społecznych. Gospodarność zaś zależy od wszystkich.

POGODA na ogół sprzyja żniwiarzom. Tylko na południu deszcze spowodowały nowe kłopoty. W ciągu ostatnch kilku dni sporo zbóż ubyło z pól, wiele pól rolnicy podorali i obsiali popłonami. W całym kraju kończy się zbiór rzepaku, a szacuje się, że rolnicy skosili zboże na powierzchni ok. 1,5 mln ha.

TEGOROCZNY zielony rynek jest wzbogacany plonami z działek. W skali kraju mamy 600 tys. działkowiczów i 28 tys. ha ogrodów, w nich 5 mln drzew, 12 mln drzewów owocowych i 14,3 tys. ha upraw warzywnych. Te pracownicze ogrody dostarczają rocznie ok. 450 tys. ton płodów — znacznie więcej niż wynoszą osobiste potrzeby działkowiczów, więc nadwyżki trafiają na rynek.

ROZPOCZĘŁO się pierwsze drążenie dna szelfu bałtyckiego urządzeniami wieżowiertniczej zainstalowanej na pokładzie platformy wiertniczej „Petrobalticu" w pobliżu Cypla Rozewskiego. Pierwszy odwiert wykonany zostanie do głębokości ok. 3 tys. metrów. Prace prowadzone przez międzynarodowe załogi trwać będą kilka miesięcy.

W latach 1976-1980 zakupiliśmy za granicą 12 statków na kredyt. Rozliczenie wyników eksploatacji tych statków wykazuje, że są one w stanie w ciągu 4 do 7 lat wygospodarować dochody dewizowe potrzebne na spłacenie zaciągniętego kredytu. Koszty eksploatacji tych statków przyniosły nadwyżkę dochodów nad wydatkami przekraczającą 750 mln zł dewizowych. Wskazuje to na dużą efektywność kredytowych zakupów statków oraz na większą efektywność eksploatacji statków przez krajowych armatorów niż eksportowania statków na warunkach kredytowych.

STAŁE przedstawicielstwo PRL przy ONZ przekazało odpowiedź naszego rządu na notę sekretarza generalnego ONZ w sprawie wykonania deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego. W 10-lecie uchwalenia deklaracji o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego rząd PRL ze szczególną mocą podkreśla swoje poparcie dla niej i pełną gotowość jej dalszej realizacji.

POGŁĘBIA się kryzys związany z proklamowaniem przez Kneset Jerozolimy stolicą Izraela i anektowania arabskiej części tego miasta. Prezydent Egiptu Sadat w liście do izraelskiego premiera Begina stwierdził, że Egipt nie może obecnie kontynuować rokowań z Izraelem w sprawie tzw. autonomii palestyńskiej. Wśród obserwatorów mówi się o możliwości zawieszenia lub zerwania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Londyński „The Sunday Times" pisze, że uznanie przez Izrael Jerozolimy jako swej stolicy jest bardzo prowokacyjnym posunięciem. Pod względem formalnym jest ono bez znaczenia, bowiem w myśl prawa międzynarodowego wschodnia Jerozolima jest nadal pod okupacją wojskową i nie stanowi części Izraela. Natomiast z praktycznego punktu widzenia ustawa Knesetu będzie przeszkodą, gdyż prowadzi do przeniesienia urzędu premiera i innych biur urzędowych do wschodniej części Jerozolimy, gdzie większość dyplomatów nie będzie chciała przyjeżdżać. Również pod względem politycznym — pisze gazeta — decyzja ta jest niewypałem; może stać się ostatnim gwoździem do trumny układów z Camp David.

W 10 rocznicę podpisania układu między ZSRR a RFN Leonid Breżniew i przewodniczący SPD Willy Brandt wymienili listy, podsumowujące proces normalizacji stosunków między obu państwami i podkreślając znaczenie układu jako podstawy tej normalizacji. Leonid Breżniew stwierdza w liście, że układ zapoczątkował głębokie i pożyteczne przemiany nie tylko w stosunkach między ZSRR i RFN, lecz także w sytuacji na całym kontynencie europejskim.

STANY Zjednoczone wkroczyły w ostatni etap kampanii wyborczej, w której kandydat republikański Ronald Reagan staje w szranki z kandydatem demokratów Jimmy Carterem. Ale jest jeszcze trzeci kandydat — niezależny John Anderson, którego istnienie może pokrzyżować tradycyjne szyki wyborcze. Zdaniem wielu obserwatorów Anderson jst kandydatem bardziej atrakcyjnym i budzącym żywsze nadzieje niż Reagan i Carter, jednakże jego ewentualny sukces nie mieści się w mentalności przeciętnego wyborcy, a ponadto Anderson ma trudności finansowe. Na razie stwarza on niebezpieczeństwo dla obu „wielkich" kandydatów, że może pozyskać taką ilość głosów, która spowoduje, iż Carterowi i Reaganowi zabraknie minimum głosów w kolegium elektorskim, niezbędnych do uzyskania prezydentury. Historia taka zdarzyła się w USA w 1824 r. i obecnie są szanse na zaistnienie podobnej sytuacji. Gdyby do tego doszło, izba reprezentantów Kongresu zebrałaby się 6 stycznia 1981 r. w celu wybrania prezydenta spośród trzech kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Każdy stan decyduje wówczas jednym głosem, a do wyboru potrzebnych jest 26 głosów. Wiceprezydenta wybrałby senat, ale tu głosują nie stany, lecz senatorzy.

PREZYDENT Carter podpisał nową doktrynę strategiczną. Istota jej polega na tym — jak wyjaśniono w Białym Domu — że przewiduje ograniczone wojny nuklearne dla uniknięcia nuklearnej wojny globalnej. Zgodnie z tą doktryną amerykańska broń nuklearna będzie wymierzona na cele mające żywotne znaczenie dla przeciwnika, a więc na miejsca stacjonowania broni nuklearnych, ośrodki dowodzenia i ważne ośrodki przemysłowe. Nowa doktryna ma umożliwić zaatakowanie kilku wybranych celów i uzyskanie czasu na prowadzenie targów i rokowań. Doktryna ta stwarza w gruncie rzeczy dodatkowe niebezpieczeństwo dla świata, bowiem oznacza możliwość stosowania broni nuklearnej jako szantażu. Wprowadzenie nowej doktryny nie zmniejsza nie bezpieczeństwa zagłady świata, lecz go zwiększa. W okresie wzrostu napięcia międzynarodowego każda wojna ograniczona nuklearna czy konwencjonalna stwarza zagrożenie dla ludzkości. Notabene — sekretarz stanu Edmund Muskie o podpisaniu przez Cartera nowej doktryny dowiedział się z prasy. W związku z tym niektórzy korespondenci twierdzą, że między Muskiem a ministrem obrony Brownem wybuchł poważny konflikt i współpraca między nimi jest pod znakiem zapytania.

KWESTIA kontroli przyrostu ludności staje się w Chinach jednym z czołowych zagadnień w dziedzinie polityki społecznej — pisze agencja Associated Press. Liczba dzieci musi być zgodna z ustaleniami władz lokalnych. Np. w komunie Cinma, liczącej 260 gospodarstw, zezwolono na urodzenie w ciągu roku 9 dzieci. Przedstawiciel władz komuny przyznał, że pary małżeńskie ustawiają się w kolejce, aby wręczyć podanie z prośbą o zezwolenie na dziecko. A co dzieje się w przypadku potomstwa „nielegalnego"? Szuaj Siu-żung zaszła w ciążę bez zezwolenia, odmówiła udania się na zabieg przerwania ciąży i urodziła swoje drugie dziecko. Nałożono na nią karę w wysokości 300 juanów i odmówiono przydziału ryżu dla „nielegalnego" dziecka. Postawiono ją pod pręgierzem krytyki na wiecu i kazano sporządzić pisemną samokrytykę. Część kary musiała zapłacić natychmiast, a część ściąga się ratami z jej miesięcznego uposażenia. Przez wiele lat będzie więc ona utrzymywać swe drugie dziecko z własnych przydziałów ryżu, ponieważ oficjalnie — z punktu widzenia urzędów rejestracyjnych — dziecko to nie istnieje. (w)

Panorama Gdańska. Fot. M. Zarzecki

Do rany przyłóż

Lekarze. Mamy ich w województwie gdańskim 3053. Z tej liczby znakomita większość pracuje w Trójmieście; 1797 — w Gdańsku, 626 w Gdyni, 102 w Sopocie.

Przy wskaźniku krajowym 18 lekarzy na 10 tys. mieszkańców, nasze województwo wyraźnie się wybija — 23,2. W Gdańsku wskaźnik ten wynosi aż 40, w Gdyni — 27, w Sopocie 19,7. Przytaczanie danych statystycznych bywa zwykle bałamutne. Tak jest i w tym przypadku. Bo fakt, że „na tle" prezentujemy się lepiej nie oznacza wcale, że jest dobrze.

SILNA koncentracja kadry lekarskiej w Gdańsku znajduje swoje uzasadnienie w tym, że miasto jest dużym, liczącym się w kraju ośrodkiem lecznictwa zamkniętego. Stolica województwa dysponuje 3 tys. łóżek szpitalnych, w większości specjalistycznych i tzw. intensywnego nadzoru, co wymaga odpowiedniej obsady medycznej — ilościowej i jakościowej. W „lekarzochłonnych" szpitalach leczy się 140 tys. chorych rocznie. Lecznictwo otwarte, będące pierwszą linią styku z pacjentem, udziela 12 milionów porad, w tym 4 miliony — a więc aż jedna trzecia — specjalistycznych. Liczby te wymownie obrazują skalę problemu — ogrom parcia na usługi lekarskie i ciężar zadań, jakie spoczywają na przychodniach rejonowych.

76 proc. populacji naszego województwa to ludność miejska. Urbanizacja i industrializacja są niebagatelnymi czynnikami, kształtującymi zapotrzebowanie na usługi lekarskie. Waży tu zarówno nawyk korzystania z tych usług, jak i zagrożenia wypadkami drogowymi i przy pracy, chorobami zawodowymi i tymi, których rozwojowi sprzyja miejski tryb życia. Wymienić należy jeszcze jeden czynnik — turystykę — sezonowy napływ ludności, która „dociąża" placówki zdrowia.

Parcie na usługi lekarskie stymuluje nadto w dużej mierze rozwój medycyny.

10 lat wstecz nikt nie słyszał o wielu specjalnościach, które potocznie i po laicku nazwać by można już raczej podspecjalizacjami. Jesteśmy badani lepiej, drobiazgowiej, dokładniej, ale na niektóre specjalistyczne badania musimy czekać nierzadko 3 miesiące.

Ileś lat temu lecznictwo otwarte sprowadzało się przede wszystkim do poradnictwa ogólnego — dzisiaj mamy coraz więcej przychodni specjalistycznych. To, co kiedyś lekarz rejonowy „załatwiał" od ręki, dzisiaj przeradza się w coraz bardziej skomplikowaną procedurę. Postęp medycyny stawia przed służbą zdrowia wymagania jakościowe i ilościowe. Wiąże się to z zawężaniem specjalizacji i rozrostem „inżynierii medycznej". Sztuczne nerki, płuco-serca itp., bez których jeszcze tak niedawno po prostu musieliśmy się obywać, wymagają do ich obsługi całego sztabu wysoko kwalifikowanej kadry lekarsko-pielęgniarskiej.

Problem w tym, że postęp w dziedzinie medycyny jest szybszy niż wzrost kadry lekarskiej.

Co roku ubywa ok. 50, natomiast zasila Trójmiasto ponad 100 lekarzy. W ubiegłym roku przyrost bezwzględny był szczególnie duży. Kadra powiększyła się o 94 osoby. Lekarz wojewódzki, dr med. **Leszek Klimaszewski** życzyłby sobie i nam serdecznie, aby napływ ten był jeszcze większy. Barierę stanowią m. in. limity etatowe, opracowywane odgórnie w oparciu o radosną statystykę, która nie ma nic wspólnego ze smutkiem leczenia (się) w przychodni.

Pan, jaki zebrałam jednego przedpołudnia, łącząc się telefonicznie z kilkunastoma przychodniami, może przygnębić najbardziej odpornego pacjenta.

Na Jaskółczej w Gdańsku, w przychodni specjalistycznej, która swym zasięgiem obejmuje Olszynkę, Stogi, Dolne Miasto, Orunię, Sobieszewo, Świbno plus wsie między Świbnem a Olszynką, w sumie 100 tysięcy narodu, w poradni ogólnej jest 6 etatów — wszystkie poobsadzane. Ale trzech lekarzy jest na urlopie, zastępstwa nie ma i pozostali trzej przyjmują po 60 pacjentów dziennie.

Brakuje kardiologa, dermatolog dochodzi na pół etatu, ginekolog na urlopie, jest zastępstwo, ale tylko 3 razy w tygodniu — też pół etatu.

Neurologów jest dwóch, ale akurat nie ma żadnego na Wałowej, więc Jaskółcza przyjmuje dodatkowo pacjentów z tamtego rejonu. Zupełnie źle wygląda sprawa na chirurgii. Od dłuższego czasu wspomagają przychodnię oddelegowywani czasowo przez ZOZ specjaliści. Zmieniają się tak często, że pacjenta leczy kilku lekarzy — jeden zakłada gips, drugi zdejmuje...

Na Jesionowej we Wrzeszczu etaty ogólne poobsadzane, ale przydałby się jeszcze choć jeden. Przybywa pacjentów z ul. Słowackiego, gdzie wyrosły nowe bloki. Lekarze są coraz bardziej obciążeni pracą. Na pediatrii brak jednego lekarza. ZOZ obiecał, że da.

Na Lumumby, Przymorze: 8 etatów ogólnych — obsadzonych 6. Brakuje dwóch lekarzy. Wprawdzie niedawno jeden z wakujących etatów został obsadzony. Ale objęła go lekarka w 7 miesiącu ciąży i niebawem odejdzie na urlop macierzyński, więc sprawa 2 wakatów jest w dalszym ciągu otwarta.

Brakuje ginekologa, etat od dłuższego czasu jest nie obsadzony i nie wiadomo, kiedy będzie.

Dzielnica, którą zamieszkują przede wszystkim młode kobiety, obywać się musi połówką etatu ginekologicznego. Poprawiła się sytuacja w poradni pediatrycznej. Szósty, wolny etat pediatry od sierpnia został obsadzony. Stażysta pracujący na pół etatu chce odejść. Chyba, że dostanie mieszkanie. Wówczas chętnie, po odbyciu stażu, obejmie cały etat...

Poprzestańmy na tych przykładach i przejdźmy do uogólnień. Z rozmów, przeprowadzonych w przychodniach wynika, że niedostatki kadrowe, których następstwem są nie obsadzone etaty, dotyczą głównie specjalistów. Brakuje kardiologów, laryngologów, chirurgów, ginekologów, neurologów.

Poradnie ogólne pracują bez rezerwy kadrowej — tylu lekarzy, ile rejonów i ani etatu więcej. Więc aby przychodnia mogła prawidłowo funkcjonować, lekarze nie powinni chorować, brać urlopów wypoczynkowych i macierzyńskich. Ale chorują, rodzą dzieci — a zawód jest sfeminizowany, wyjeżdżają na wczasy. Wtedy ci, którzy pozostają, pracują za nich.

Powołanie do życia zespołów opieki zdrowotnej miało m. in. uelastycznić manipulację kadrą medyczną.

Takie nią gospodarowanie, by w przypadku, gdy w danej przychodni lekarza zabraknie, uzupełnić lukę oddelegowaniem do pracy jego kolegi. W sytuacji, gdy lekarzy w ogóle brakuje (aktualnie w woj. gdańskim jest wolnych 47 etatów) nie bardzo wiadomo, jak to robić. A więc ZOZ łatają (przepraszam za brzydkie określenie) braki przede wszystkim tam, gdzie sytuacja tego bezwzględnie wymaga.

Co roku mury gdańskiej Akademii Medycznej, łącznie z filią w Bydgoszczy, opuszcza 200—220 absolwentów. Trójmiasto jest nie tylko atrakcyjne jako zespół aglomeracyjny, ale także jako dobrze wyposażony i funkcjonujący ośrodek lecznictwa zamkniętego, który stwarza możliwości zdobywania praktycznej wiedzy, specjalizacji.

Większość absolwentów z tych, studiujących w Gdańsku, chętnie w nim pozostaje. Podejmują pracę jako stażyści, odbywając praktyki szpitalne i przyjmując pacjentów w przychodniach, zatrudnieni tam na połówkach etatów. Długi cykl studiów sprawia, że kończą je w wieku, gdy czas najwyższy zakładać rodziny. Są więc z reguły obarczeni rodzinami i z reguły też nie mają mieszkań.

Toteż ten narybek, pokosztowawszy pracy w zatłoczonych, nerwowych przychodniach i niewygód bytowania „na pokoju" za 3 tysiące z zakazem gotowania pieluch, rozgląda się za ciekawszymi ofertami i gdy je znajduje, odchodzi.

Nie dysponuję danymi dotyczącymi aktualnie — liczby stażystów, zatrudnionych w przychodniach. Ale wiem na pewno, że w tych, które były przedmiotem mojej inwigilacji, było ich mało, albo wcale.

Argument nie do odrzucenia — mieszkania — nie jest mocną stroną Wydziału Zdrowia. Od trzech lat (dlaczego dopiero od trzech?) sytuacja jednak wydatnie się poprawiła. Wydział dysponuje 60 mieszkaniami rocznie. Musi nimi obdzielać nie tylko tych, którzy do pracy dopiero się angażują, lecz także tych, którzy już pracują.

Na III Plenum KC PZPR, poświęconym ochronie zdrowia, wiele mówiono o problemach lecznictwa podstawowego. Uporanie się z nimi jest zadaniem pierwszoplanowym i najpilniejszym. Działania podjęte już przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w oparciu o bardzo konkretnie opracowany „Program poprawy lecznictwa podstawowego dla woj. gdańskiego do roku

(Dokończenie na str. 4)

Rita Krzyżaniak

Kaszubskie morze i ryby

Jezioro Wdzydze jest największe na Pojezierzu Wschodniopomorskim. Jego powierzchnia wynosi około 15 km, a głębokość dochodzi do 65 m. Nazywają je, z tego tytułu, kaszubskim morzem. Z racji swej wielkości kaszubskie morze wiedzie prym w mnogości innych pobliskich jezior, które w sumie tworzą wielką koncentrację 100 zbiorników wodnych o niebagatelnej powierzchni 5 tys. hektarów.

To już jest coś. Połowy na takim obszarze winny w sposób znaczący zaspokoić nasze zapotrzebowanie na rybę słodkowodną. Szukając odpowiedzi na pytanie, czy tak jest w istocie — złożymy wizytę w administrującym tymi jeziorami Państwowym Gospodarstwie Rybnym z siedzibą w Czarlinie.

Jezioro Wdzydzkie. Fot. M. Zarzecki

KIEDY przed dwudziestu z górą laty, w trakcie kajakowej włóczęgi szukałem tu schronienia, nic jeszcze poza nazwą nie wskazywało na to, że trafiłem do placówki państwowej.

Kilkunastu miejscowych rybaków, jeden kierownik, prosty sprzęt sieciowy i kilka czółen — to była cała baza. Łowiono leszcza, okonia, lina, szczupaka, węgorza, sieję i sielawę — jednym słowem gatunki żyjące w tych jeziorach od wieków, rozwijające się w sposób naturalny, bez ingerencji człowieka. Ta przyszła dopiero później w towarzystwie dynamicznie rosnącej administracji i nakładów finansowych. Argumentowano ten nowy trend w sposób następujący:

NIE zadowala nas średnia wydajność jezior 26—28 kg z 1 hektara. Chcemy odławiać wielokrotnie więcej, a w dodatku ma to być ryba szlachetna. Asumpt do tego zbożnego założenia dała, zaobserwowana w jeziorze Wdzydze pewna anomalia biologiczna.

Powszechnie wiadomo, że łosoś jest rybą dwuśrodowiskową — tarło odbywa w górnych biegach rzek, a narybek dojrzewa w morzu. Zdarzają się jednak odstępstwa od tej reguły. W niektórych jeziorach Szwecji i Finlandii, a także w ZSRR, występuje autochtoniczna, jednośrodowiskowa odmiana łososia pod nazwą troć. W Polsce zaobserwowano ją także właśnie w jeziorze Wdzydze.

Postanowiono więc odbudować jej stado na skalę handlową. Powołano sztab naukowców. Rejon występowania troci uznano prawnie za teren chroniony. W 1952 r. wyhodowany w wylęgarni narybek wpuszczono do jeziora. W latach następnych powtarzano ten eksperyment. Ogółem do 1968 roku kosztem dużych nakładów zarybiono akwen doświadczalny 4 milionami sztuk narybku troci.

DZISIAJ, zgodnie z założeniami, po 28 latach zabiegów wartość troci handlowej winna liczyć się w dziesiątkach milionów złotych. Założenia eksperymentatorów przewidywały minimalny odłów 1000 tarlaków rocznie i uzysk około 100 litrów ikry dla wylęgarni.

A jaka jest rzeczywistość?

W latach 1960—65 połów wynosił średnio 1290 kg rocznie. W następnym pięcioleciu spadł do 750 kg. Okres 1970—75 zamknięto żenującym wynikiem 260 kg, czyli na poziomie przed zarybieniem. W roku ubiegłym złowienie kilku zaledwie sztuk wywoływało zdumienie. Jeszcze trochę, a troć wdzydzką będziemy oglądać jedynie na obrazku.

Co jest przyczyną tej oczywistej „klapy" trociowego eksperymentu?

Zainteresowani upatrują główny powód w kłusownictwie — tym zawodowym z bodorami i zastawkami pod prądem wysokiego napięcia, a także amatorskim ze strony wędkarzy. Rekrutują się oni z licznych ośrodków wczasowych, które wyrosły tu ostatnimi czasy jak grzyby po deszczu.

NIE negując niszczycielskiej działalności kłusowników, dopatruję się głównego powodu niepowodzenia w ingerencji człowieka w naturalne środowisko. Gwałtowny wzrost stada, w początkowym okresie, zakłócił równowagę biologiczną w jeziorze, a także zwiększył występowanie chorób i pasożytów. Także działalność służby melioracyjnej okazała się dla ryb szkodliwa. Regulacja koryta wpadającej do jeziora rzeki Wdy — likwidacja płycizn, zatoczek i roślinności — wpłynęła ujemnie na przebieg tarła i rozwój młodzieży.

Tak czy inaczej, troć nie wypaliła. Tak się złożyło, że jednocześnie odszedł na emeryturę kierownik PGR w Czarlinie. Jego następca podjął kolejny eksperyment z inną rybą, a mianowicie z peluga, która przywędrowała do nas z ZSRR.

Peluga szybko rośnie, a warunki głębokich jezior są dla niej korzystne. Żywi się zooplanktonem, a więc jako niedrapieżna nie idzie na kłusowniczy błysk. Nie wędruje także do rzeki na płytkie tarliska, trudno więc dopaść ją bodorem.

OPIERAJĄC się na takich przesłankach w roku 1970 rozpoczęto zarybianie peługą, zakładając, że rok bieżący pozwoli już na handlowy odłów rzędu 20—25 ton.

Niestety i tym razem ingerencja w środowisko kaszubskiego morza nie przyniosła rezultatów. Produkcja utknęła w miejscu, a mierne wyniki połowowe nie wytrzymały kalkulacji kosztów. Wypadło więc znowu trąbić na odwrót...

Zastanawiające są te niepowodzenia hodowlane PGR w Czarlinie. Czym je tłumaczyć?

Z pytaniem tym zwracam się do aktualnego, trzeciego już z kolei kierownika mgr. **Zdzisława Ściążki.**

— Eksperymenty z trocią i peługą nie były prowadzone w czasie mej kadencji w Czarlinie, ale mam na ten temat osobisty pogląd. Myślę, że troć padła ofiarą kłusownictwa. Natomiast w przypadku peługi widzę niedostatecznie opracowany naukowo problem wychowu narybku w jego pierwszej fazie. Narybek po spożyciu zapasu woreczka żółtkowego nie przechodzi na samodzielne karmienie, karleje i ginie. Być może, że pokarm był niewłaściwy. Może należało stosować koncentrację planktonu przez podświetlanie sadzy z narybkiem, ale nasze gospodarstwo takimi urządzeniami nie dysponuje...

(Dokończenie na str. 4)

Wacław Horski

Z półki mola książkowego

● TAJEMNICA KORALOWEJ WYSPY ● SMAGŁA ZADUMA NAD UTRACONYM DZIECIŃSTWEM ● POETA Z GWADELUPY ● OD RODOWODU SIEMOWITA DO FAJEK KOMISARZA MAIGRET ● NIEŚMIERTELNA, RUDOWŁOSA ANIA Z AVONLEA...

ZEST tropikalny przedświt na spokojnym, szarym, otwartym morzu. Statek przemyka jak cień, księżyc zachodzi za wysokimi żaglami, a on płynie pośród powoli rozjaśniającej się nocy, pośród blasku księżyca i muzyki, ciche morze szemrze za burtą — i statek znika..." — tak rozpoczyna się książka wybitnego pisarza amerykańskiego **Dylana Thomasa „Plaża Falesy"** (Wydawnictwo Literackie), w której talent poety łączy się z talentem autora sensacyjnych opowieści.

Akcja rozgrywa się na małej wysepce Pacyfiku, na którą przybywa pewien mężczyzna celem założenia tam punktu handlowego i gdzie spotyka dość dziwną sytuację, w którą sam zostaje wplątany za sprawą pięknej polinezyjskiej dziewczyny. Atmosfera zdarzenia przypomina słynne opowieści mórz południowych Roberta Louisa Stevensona i nie ma w tym nic dziwnego — Dylan Thomas, pisząc „Plażę Falesy" oparł się bowiem na jednym z opowiadań autora „Diabła w butelce", nadając jednak całości inny rytm i inny kształt literacki. Jest to bowiem w gruncie rzeczy scenariusz filmowy, w którym zmiany w stosunku do pierwowzoru poprowadzone zostały zgodnie z wymogami tego gatunku, zyskując jednak nowe walory literackie. Było nie było — Dylan Thomas zasłynął przede wszystkim jako poeta.

Poetą jest także **Marian Pankowski**, poetą mało znanym, pisać zaczął bowiem za granicą i tam drukować. W pięćdziesiątych latach jedno z naszych czasopism zaczęło drukować jego **„Smaglą swobodę"**. Obecnie PIW wydał ten utwór w całości. Jest to proza poetycka pełna reminiscencji dzieciństwa, żarliwa od tęsknoty do wzgórz i lasów nad Sanem, zamknięta w pięć rozdziałów, czy — jak je sam autor nazywa — traktatów. Pierwszy traktat mówi o wykradaniu owoców z sadu i zaczyna się takim zdaniem: „Kto chce wykradać owoce, musi wpierw posiąść dwie rzeczy: stronę rodzinną i dzieciństwo". Jest potem traktat o rozpalaniu ognia, o sztuce latania i tytułowej smagłej swobodzie, a na koniec o sztuce poetyckiej — „Pomiędzy najprzedniejszymi dobrodziejstwy, które od Natury mieć możesz, obok zapachu odwilży i pogody w dniu rozdania świadectw — poezja, mówię ci, jest ze wszystkich najmilsza. Zawierz jej, a poprowadzi cię przez życie po matczynemu, tym bardziej jeśliś Polak (...). Ufaj mi, tak czyniąc doczekasz dnia, w którym zapragniesz mowy. Jedynej, bo twojej..."

Nie koniec tych poetyckich wzruszeń — tym razem wpisanych w prozę, bo oto jest wśród nowości jeszcze jedna książka z tytułem zaczerpniętym z Ksenofonta **„Anabaza"**. Jej autor to **Saint-John Perse** — jedna z jakże kontrowersyjnych postaci naszego stulecia. Jego prawdziwe nazwisko brzmi Alexis Leger. Urodzony i wychowany na Antylach, konkretnie — na Gwadelupie, studiował we Francji, a po studiach prowadził ożywioną działalność polityczną. Był ważną personą we francuskiej dyplomacji — od Locarno do Monachium. W roku 1940 cudem niemal uniknął aresztowania przez policję Petaina. Resztę czasu wojny spędził na emigracji, powracając do Francji w późnej starości, nie angażując się już jednak ani w życie polityczne, ani literackie i tej izolacji nie zakłóciła nawet nagroda Nobla. Zmarł w roku 1976 w wieku 86 lat.

„Dzieło Saint-John Perse'a to obszerny, wznoszący się i rozgałęziający jednocześnie, rozbudowany i już swoją kompozycją zmierzający nie do jednego, lecz do wielu punktów kulminacyjnych, poemat o cywilizacji" — pisze we wstępie do PIW-owskiego wydania Zbigniew Bienkowski.

„Miłości moja o smaku morza, niech inni daleko od mórz wypasają sielanki w zamkniętych dolinach — wśród mięty, melisy i nostrzyków, w cieple koszyczków i majeranków — niech ów mówi o pszczeleniu, a ów o jagnieniu, a zwełniona owca niech całuje ziemię pod murem czarnego kwiatowego pyłku. W porze zawiązywania się brzoskwiń, w porze podwiązywania winorośli przeciąłem konopny węzeł utrzymujący kadłub okrętu w łożysku doku, tej kolebce z drewna. Lecz moja miłość jest na morzach! Lecz moja rana serdeczna jest na morzach!..."

Z innych ciekawszych nowości wymienię tu wznowienie interesującej książki o naszym wczesnośredniowiecznym rodowodzie — **Kolebka Siemowita" Janusza Roszko,** siódme już wydanie „nieśmiesznych igraszek" — jak nazwał swój esej **„Siedem polskich grzechów głównych" Zbigniew Załuski,** opowieść o Grenlandii **Aliny i Czesława Centkiewiczów „Otoczeni wielkim chłodem"** i coś ekstra na wakacyjne nudy **„Fajka Komisarza Maigret" Georgesa Simenona.** A dla młodzieży — zwłaszcza jej żeńskiej połowy — „klasyka" literackich gawęd o kolejnych fazach życia Ani, autorstwa **Lucy Maud Montgomery,** siódme wydanie tomu **„Ania z Avonlea".**

„...Działo się to w piękne sierpniowe popołudnie na Wyspie Księcia Edwarda. Na czerwonym, kamiennym progu siedziała Ania, smukłe dziewczę lat szesnastu i pół, o poważnych, szarych oczach i rudych włosach, zwanych przez przyjaciół kasztanowatymi..."

MÓL KSIĄŻKOWY

Kryptonim »Życie«

Sprawy nie tylko małżeńskie

Niejednokrotnie w tej rubryce „Kryptonim" zastrzegał się wobec swoich Czytelników: chęt nie Wam służymy radą, pomagamy dojść do ładu psychicznego wobec problemów, stresów, z którymi borykacie się w czterech ścianach swojego domu. „Kryptonim" jest współczującym człowiekiem, ale nie jest niestety instytucją, która może pomóc podejmując konkretne, określane działania. Uwierzcie drodzy moi, że „Kryptonim" nie jest wszechmogący. A jednak trudno oprzeć się presji tych, którzy w poczuciu własnej bezradności proszą o pomoc i to właśnie konkretną. Najbardziej przykre i bolesne sprawy to wciąż konflikty małżeńskie wynikające z pijaństwa.

BOLESNE nie tylko dla partnera, dla którego pożycie z taką osobą staje się pasmem udręki, ale dla całej rodziny, dzieci przede wszystkim.

Mam wciąż takie listy zawierające opisy dramatycznych sytuacji. Wynika z nich, że jedynym wyjściem jest rozdzielenie się, dla spokoju własnego i spokoju dzieci, bowiem wszelkie inne próby odmiany tego stanu rzeczy zawiodły.

Opisywane przypadki znane są nierzadko funkcjonariuszom MO — którzy interweniują gdy dochodzi do nocnych awantur pijackich, ale te drastyczne próby poskromienia awanturników znajdujących się pod wpływem alkoholowej psychozy, też często zawodzą. **Interwencja taka często tylko zaognia sprawę, interpretowana jest bowiem przez współmałżonka jako dowód „nielojalności". Szkoda nawet pióra aby polemizować z takim stanowiskiem.** Jak wobec tego nazwać takie fakty jak nocne ucieczki z domu matek z dziećmi? Szukanie schronienia u obcych ludzi, albo i przebywanie pod gołym, nocnym niebem aby tylko przeczekać stan alkoholowego upojenia?

Państwo tyle zrobiło dla ochrony rodziny, by zapewnić naszym dzieciom pogodne, zdrowe dzieciństwo. Piękne, wyrośnięte jest to nasze młode pokolenie, tym bardziej jednak boli fakt, że na skutek nałogu w rodzinie są też dzieci wybitnie poszkodowane w stosunku do swoich rówieśników, pozbawione uroków dzieciństwa i kobiety które ponoszą nie tylko ciężar utrzymania rodziny ale żyją udręczone dodatkowo lękiem i bezradnością.

Listy o których mowa pochodzą od dwu kobiet, które zdecydowały się na to, by same wychować dzieci, może już nie w dostatku, ale przynajmniej w spokoju. **I w tym miejscu powstaje problem — gdzie się podziać? Można odejść od pijaka, ale usunąć go z domu jest prawie niemożliwością.**

Autorki proszą nas o pośrednictwo. Może jacyś ludzie dobrej woli zechcą odstąpić choćby jeden pokój? Niestety, z własnego doświadczenia, z podejmowanych inicjatyw w tej rubryce, wiemy, że ludzie dobrej woli, choć pod wpływem odruchu, chcą pomóc, to jednak często wycofują swoje deklaracje po rozważeniu wszelkich za i przeciw.

„Kryptonim" nie ma innych szans pomocy, poza odwoływaniem się do ludzkiej ofiarności.

Obecnie jednak, gdy powstał problem dopłat za nadmetraż, gdy wiadomo, że takie dopłaty często dotyczą ludzi starszych, nierzadko samotnych, jest nadzieja jednak, że taki apel nie pozostanie bez echa?

Można by stworzyć np. coś w rodzaju banku pokoi sublokatorskich dla matek samotnie wychowujących dzieci. Potrzebny jest tylko pośrednik. Sądzę, że z racji swojej funkcji takiego pośrednictwa mógłby się podjąć ZW Ligi Kobiet.

Mówi się wiele ostatnio o różnych formach pomocy właśnie dla tej grupy socjalnej.

Kobiety — jedyne żywicielki często nie mają odpowiedniego przygotowania zawodowego i pracują jako siły niewykwalifikowane. Z tej racji ich uposażenie jest niewysokie.

Nieraz już pisano w „Kryptonimie" o rozsądnym, przewidującym planowaniu swego życia. **Można dziwić się, że tak wiele ludzi decydujących się na założenie rodziny, zdaje się bezwolnie na to, co los przyniesie, a potem staje bezradnie wobec faktów dokonanych.** Fakty dokonane są jednak nieubłaganą rzeczywistością i nie można skwitować ich stwierdzeniem, że ktoś sam sobie winien. Pozostaje bowiem problem dzieci i ze względu na nie właśnie trzeba pomyśleć o jakichś konkretnych formach pomocy by umożliwić tym kobietom wyjście z impasu.

Autorki listów domyślą się zapewne o kim mowa.

Niczego im nie jesteśmy w stanie obiecać poza tym, że może ktoś się zgłosi z chęcią pomocy.

Nie chodzi bowiem tylko o pomoc w przypadkach doraźnych ale o rozwiązanie problemu społecznego. Jest to problem niezwykle trudny, ale... Przypomnę choćby taką inicjatywę jak mieszkania rotacyjne dla młodych małżeństw, oczekujących na swój przydział powierzchni życiowej. Może podobny pomysł rozwiąże, choćby częściowo, problem matek zmuszonych przez okoliczności do tego by samotnie wychowywać swe dzieci. Samotność w ich przypadku jest wybawieniem. Oto co piszą.

— „Jeden niewielki pokój choćby i bez żadnych wygód dałby mnie i moim dzieciom spokojne noce i dni bez strachu co zastanę w domu po powrocie z pracy. Pomóżcie mi uchronić moje dzieci...".

Jakże mamy pozostać obojętni na takie wołanie?

KRYPTONIM

Komunikat dla poborowych

Za naszym pośrednictwem Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miejskiego w Gdańsku pragnie zawiadomić poborowych urodzonych od 1956 do 1961 r., że podania o odroczenie zasadniczej służby wojskowej ze względu na sprawowanie bezpośredniej opieki nad członkami rodziny lub prowadzenie gospodarstwa rolnego albo o uznanie za jedynego żywiciela rodziny należy składać do 30 sierpnia 1980 roku w wymienionym wyżej wydziale w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 8/12 (pok. 343 III piętro).

Tam również można otrzymać odpowiednie druki.

Dotyczy to tych poborowych, którzy są jedynymi żywicielami rodzin a otrzymali odroczenie zasadniczej służby wojskowej do jesieni bieżącego roku.

Tak właśnie wygląda Zaspa z okien kolejki elektrycznej...

Fot. M. Zarzecki

Druga strona medalu...

Wzdłuż linii SKM

Od dawna traktujemy ciąg jezdni, łączący Gdańsk z Gdynią jako wizytówkę Trójmiasta wobec gości, którzy korzystają z samochodów czy autobusów. Dla pozostałych zarezerwowane są zgoła inne obrazki...

Za oknami pociągu migają tu i owdzie stosy śmieci, bezpańskie podkłody kolejowe, bałagan na zapleczu zakładów pracy, których budynki straszą odpadającymi tynkami. Czyżby trasa kolejowa umykała uwadze, gdy odbywają się tzw. batalie porządkowe?

Tym razem wybraliśmy się kolejką do Gdyni służbowo, po drodze notując liczne przejawy bałaganu i uzbierał się niemały plik zapisków.

Przede wszystkim śmieci. Najgorzej jest na trasie między Zaspą a Przymorzem. Można odnieść wrażenie, że właśnie tam założono trójmiejskie wysypisko. Tuż obok peronu na Zaspie uderza w oczy ewidentny przykład niechlujstwa: z niewielkiego śmietnika stojącego obok budynku z napisem Wr 2 wysypuje się pełna gama resztek.

Niezbyt wesoło wyglądają również ogrodzenia. Niedaleko przystanku Gdańsk Stocznia powyłamywane, betonowe płyty leżą w trawie. Wydeptane ścieżki świadczą, że z dziur często korzystają przechodnie. W Gdyni naprawiono część płotów, ale pomysłowość ludzka nie zna granic; wczoraj rano pojawiły się nowe, niebezpieczne przejścia. **W Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych dowiadujemy się od zastępcy naczelnika działu drogowego inż. STEFANA KULESZY, że często ekipy DRKP nie nadążają z naprawą. Ludzie są wygodni...**

Osobny temat to sąsiedzi kolei. Przy zajezdni WPK w Gdyni-Redłowie przebiega rów odwadniający. Leżą w nim stare opony, puszki, wszystko to w dodatku zalane smarami. Podobno — w wyniku interwencji, przed sezonem zaprowadzono porządek. Sielanka trwała trzy dni, znowu jest bałagan.

Także szereg zakładów pracy zlokalizowanych wzdłuż trasy między Oliwą a Wrzeszczem straszy odrapanymi elewacjami. Jakże inaczej prezentują się od frontu...! Ma się wrażenie, że traktują one swoje podwórka jako złomowiska.

Kolejarze skarżą się, że nie mogą podołać porządkom. Co prawda każda stacja ma swoje specjalistyczne brygady, a przed sezonem uzupełnia się je dodatkowymi pracownikami. Po wiosennej akcji wszystko jednak wraca do „normy".

Tymczasem Trójmiasto od kuchni nie prezentuje się zbyt efektownie. **A może by gospodarze terenów przylegających do torów od czasu do czasu przesiedli się ze służbowych „Fiatów" do wagonów SKM, popatrzyli i wyciągnęli wnioski.**

Nieodzowne wydają się nam również inspekcje z udziałem funkcjonariuszy SOK i MSP. Mandaty służą przecież nie tylko jako oręż przeciwko niesubordynowanym pasażerom!

D.J.

Na trasie kolejki można zaobserwować takie oto „malownicze" obrazki...

Psie sprawy

W poniedziałek, 11 bm. na pętli tramwajowej w Gdańsku-Brzeźnie zginęła jasna, nieprėgowana suczka rasy bokser. Jest w trakcie leczenia na chorobę skóry. Informację wynagrodzi właścicielka psa zam. przy ul. Łozy 26, Gdańsk-Brzeźno.

W niedzielę, 10 bm na ul. Mściwoja 31 w Gdańsku-Oliwie zginął 8-miesięczny owczarek niemiecki. Właściciel psa prosi o wiadomość: telefon 52-14-80.

Hop

Od jutra kiermasz w Gdyni

Wszystko do szkoły

Stało się już tradycją, że co roku, tuż przed rozpoczęciem zajęć w szkołach — gdyński oddział WPHW wspólnie z WSS „Społem" i Rzemieślniczym Domem Towarowym organizuje kiermasz szkolny. **W dniach od 16 do 24 bm. na terenie Targów Rybnych przy Skwerze Kościuszki zostanie otwartych kilkanaście stoisk, oferujących wszystko to, co potrzebne jest uczniom.**

Między godziną 10 a 18 będą oni mogli kupić buty, teczki, ubiory szkolne i wyroby papiernicze. Zostanie również otwarte stoisko z zabawkami, słodyczami, napojami chłodzącymi oraz z upominkami.

Przewiduje się, że w pierwszym dniu kiermaszu na lady trafi towar wartości ponad 3 mln zł. Mamy nadzieję, że bogata oferta handlowa sprawi, iż dzieci i ich rodzice nie będą musieli nerwowo biegać po sklepach w pierwszych dniach roku szkolnego.

I na koniec jeszcze jedna informacja dla młodzieży — organizatorzy zachęcają wszystkich zainteresowanych do udziału w giełdzie używanych podręczników. Zostało już wyznaczone odpowiednie miejsce na ten cel.

Wczasowych rezerw nadal sporo

W dalszym ciągu do Banku Rezerw Wczasowych przy **WRZZ** w Gdańsku (tel. 31-85-23) napływają interesujące oferty.

Zakłady Mięsne w Gdyni (tel. 23-00-11 wewn. 194 p. Jaśczak) proponują pokoje 3-osobowe w swym domu wczasowym w **Szczyrku** w turnusach od 30 sierpnia do 12 września oraz od 14 do 27 września.

NZPS „Neptun" Starogard Gdański (tel. 34-51 wewn. 277 p. Szymanowicz) ma wolnych 40 miejsc na kempingu w **Borzechowie** od 23 bm. do 4 września.

Stocznia Remontowa „Radunia" (tel. 31-68-31 wewn. 236 p. Jakubowska) zaprasza do **Żukowa**, gdzie w terminach od 23 bm. do 6 września i od 6 do 20 września czeka wolnych 50 miejsc.

Gdański „Bimet" (tel. 52-00-11 wewn. 362) zaprasza na obóz wędrowny w **Bieszczady** od 23 sierpnia do 7 września.

Izba Bawełny w Gdyni (telefon 20-37-15 p. Marszałek) proponuje wakacje w **Szczyrku**, gdzie w tamtejszym domu wczasowym wolne są pokoje 2-osobowe w turnusach od 27 sierpnia do 9 września, od 12 do 25 września oraz od 28 września do 11 października.

W podróż cudzym samochodem

W niedzielę, 17 bm rano z Gdańska do Polnicy przez Wrocław pojedzie „Fiat 126p". Wolne jedno miejsce. Tel. 31-68-21 do 29 wew. 338, w godz. 7.30 do 15.30 (p. Libucha).

We wtorek, 18 bm wcześnie rano z Sopotu do Krakowa przez Łódź pojedzie „Fiat 125p". Wolne dwa lub trzy miejsca. Wiadomość tel. 51-13-18.

D.G.

W sobotę, 18 bm. między godziną 12—14 z Gdyni do Lublina pojedzie „Ford—Taunus". Wolne są 3 miejsca. Kontaktować należy się telefonicznie z numerem 34-14-12 przez cały dzień.

lwot

W niedzielę (17 bm.) jedzie przed południem do Warszawy „Fiat 125p", który w poniedziałek po południu uda się do Anglii. Wolne są dwa miejsca. Kontakt telefoniczny w godzinach 7.30 — 14 pod numerem 20-55-71 wew. 44 lub po południu — 51-01-88 p. Orzęcki.

(gz)

Pensjonaty i kempingi przed jesienną odnową

Wierzyć się nie chce, ale — niepozorna na pierwszy rzut oka baza noclegowa, jaką dysponuje sopocki oddział WPT „Turus" — liczy łącznie ok. 900 miejsc w obiektach, które eksploatowane są przez cały rok. Niby żadna to konkurencja dla „Orbisu" — hotelowego potentata, ale jednak i tutaj czyni się wiele, by gościom stworzyć nie tylko kameralne, ale także maksymalnie wygodne warunki pobytu.

Przykładem troski o podwyższenie standardu był remont gdyńskiego hotelu „Bałtyk", gdzie udało się nie tylko zwiększyć ilość łazienek, ale także liczbę miejsc. Podobne roboty podjęto również w „Bristolu", poprawiając także funkcje gastronomiczne.

Nie pomija się potrzeb użytkowników kempingów. Dotyczy to szczególnie domków, zlokalizowanych obok pensjonatu „Maryla" przy ul. Sępiej w Sopocie. Już obecnie 15 z nich dysponuje własnymi węzłami sanitarnymi, a w dalszych 20 stworzy się również komfortowe warunki. Równocześnie w miejsce ogólnodostępnych sanitariów powstaną łazienki z prysznicami. W planach przewidziano także zagospodarowanie całego terenu. Jest to o tyle ważne, że na terenie kempingu znajdują się cenne drzewa — żywe pomniki przyrody.

Przedstawiliśmy jedynie niektóre ważniejsze przedsięwzięcia, jakie podjęte zostaną już niebawem. Przygotowywano się do nich solidnie przez cały sezon, gromadząc m. in. materiały.

Ile to wymagało zachodu — oficjalne źródła milczą. Wiemy jednak, że dla „Turusu" nie było innej możliwości. Marzenia o rozbudowie bazy hotelowej (np. piękny projekt centrum turystycznego w oparciu o hotel „Parkowy") musiano odłożyć na później. Tym chętniej więc skorzystano z możliwości przejęcia od „Polifarbu" obiektu na trasie Gdynia — Chwaszczyno, który dziś wykorzystywany jest, jako hotel o nazwie „Leśny", gdzie w pokojach 2- i 3-osobowych można jednorazowo zakwaterować 72 osoby.

A.

REPORTERZY informują

UTONIĘCIA

● W Wiśle, na wysokości Cedrów Wielkich znaleziono zwłoki kobiety w wieku 25—30 lat. Personalia kobiety nie są jeszcze znane.

● Na plaży we Władysławowie odnaleziono zwłoki nie zidentyfikowanego mężczyzny w wieku lat 20—25.

NA PRZEJŚCIU...

Kierowca „Fiata 126p" nr GDK-0532 — Leon W. jadąc w Sopocie ul. Kościuszki na wyznaczonym przejściu dla pieszych potrącił 78-letnią Klarę N., która ze złamanym lewym udem i urazem głowy została przewieziona do szpitala.

NIETRZEŹWY MOTOROWERZYSTA

W Redzie, na jezdni wiodącej w kierunku Wejherowa Bogusław B., jadąc motorowerem o nr GWB-610 w stanie nietrzeźwym, potrącił idącego poboczem Antoniego D. Pieszy doznał złamania prawej nogi.

Noc w „Kasztelu"

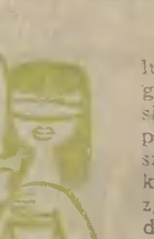

Włamanie do lokalu gastronomicznego „Kasztel" w Gdańsku spostrzeżono dopiero rano. Wybita szyba w oknie sali konsumpcyjnej wskazywała drogę, którą do wnętrza dostał się sprawca. Tu również widoczne były ślady jego bytności. Zostały przepiłowane kłódki zabezpieczające drzwi do magazynku, gdzie był przechowywany alkohol. Mało tego, że złodziej ukradł drogie trunki (jak się później okazało, wyniósł je owinięte w urwaną zasłonę) lecz także potłukł butelki z koniakiem.

Milicja, prowadząc dochodzenie w sprawie włamania i kradzieży, zwróciła właśnie uwagę na niszczycielskie skłonności sprawcy. Zrzucił on bowiem także ze stojaka rzutnik i projektor, które uległy uszkodzeniu, spustoszenie poczynił w wyposażeniu dyskotekowym, należącym do prezentera. Na szczęście ten ostatni odzyskał 71 płyt, przedstawiających wartość 24 tys. zł, które milicja znalazła ukryte w lesie, nie opodal „Kasztelu". Włamywacz zabrał także papierosy i bilon z szatni, prowadzonej przez Spółdzielnię Inwalidów „Ochrona Mienia".

Milicja doszła, że nocnym gościem, który wszedł do „Kasztelu" po jego zamknięciu o godz. 24, był 23-letni **Tomasz Jakubowicz**, zam. w Oliwie przy ul. Lumumby 26E/10. Nigdzie nie pracował, prowadził bujne życie towarzyskie, był częstym gościem lokali gastronomicznych. Dał się też poznać jako amator niszczycielskiego działania. Odpowiadał on przed Sądem Rejonowym w Gdańsku i został skazany na 2 lata pozbawienia wolności oraz 10 tysięcy złotych grzywny. Zasądzono od niego również odszkodowanie na rzecz „Społem" oraz Spółdzielni „Ochrona Mienia".

Wyrok nie jest prawomocny.

Kaszubskie morze

(Dokończenie ze str. 3)

TAK więc każde z odnotowanych niepowodzeń ma swoją przyczynę. Szkoda tylko, że odkrywano ją dopiero po fakcie kosztownych przygotowań. Warto wspomnieć, że ta krytyczna uwaga dotyczy nie tylko poronionej koncepcji hodowli troci i peługi. Eksperymentowano tu także z amurem — rybą, jak wiadomo, ciepłolubną, dla której nie ma naturalnych warunków w tym rejonie północnej Polski. Ta sama bariera zagrodziła drogę powodzeniu w hodowli karpia, który mało przyrastał i nie dochodził do tarła. Ucząc się na błędach (szkoda, iż nie w szkole...) PGR w Czarlinie stawia obecnie na rybę zimnolubną — pstrąga.

Myślę, że byłby to sensowny pomysł, gdyby...

Właśnie — gdyby nie fakt, że obecnie cała prawie rybacka Polska zwłaszcza ta z sektora prywatnego śni o pstrągowym biznesie. Tymczasem główny adresat zabiegów hodowlanych — konsument — nie zamierza nabijać cudzej kabzy i rozgląda się za równie dobrym, a tańszym karpiem, linem, sieją i szczupakiem. W rezultacie takiej sytuacji Centrala Rybna zapchana jest pstrągiem, z którym nie ma co robić.

NIE rokuję przeto nowemu kierownikowi PGR w Czarlinie sukcesów na niwie hodowli pstrąga. Nie rokuję, zwłaszcza że już na początku imprezy zaczynają się poważne kłopoty. Ryby wolno rosną, zużywają zbyt dużo karmy, dostają wytrzeszczu oczu, ślepną...

Nawet początkujący ichtiolog rozpozna po takich objawach, że jezioro zainfekowane jest przywrą. Ten pasożyt jest szczególnie niebezpieczny dla ryb łososiowatych, do jakich zalicza się pstrąg. Można z nim walczyć w przystosowanych do hodowli stawach, ale nie w naturalnych jeziorach.

A skoro wspominamy o stawach: to inwestowanie w nie jest **jedyną racjonalną** drogą zwiększenia produkcji poszukiwanych ryb słodkowodnych. Zostawmy więc morze kaszubskie w jego naturalnej formie, skoro prawie 30-letni okres ingerencji człowieka w jego ustalone przez naturę środowisko przyniósł same tylko straty.

POWIEDZMY sobie szczerze; rejon jeziora Wdzydze stał się w ostatnich latach Mekką turystów, wczasowiczów i wodniaków. Nikt nie jest w stanie wygrać świętej wojny z amatorami uprawiania sportów wodnych. Inwestujmy więc w stawy hodowlane, bo tylko ten kierunek jest towarowy i opłacalny. Na otwartych jeziorach rachunek ekonomiczny podpowiada potrzebę uprawiania rybołówstwa tradycyjnego. Region kaszubskiego morza przysparza nam tym sposobem ponad 100 ton poszukiwanej ryby słodkowodnej bez większych nakładów, co nie jest do pogardzenia.

WACŁAW HORSKI

Do rany przyłóż

(Dokończenie ze str. 3)

1990", miejmy nadzieję, zaczną owocować w najbliższym czasie.

Radykalnej poprawy zaraz trudno, rzecz jasna, się spodziewać.

Jednak dobre nadzieje budzą zapewnienia dr. Leszka Klimaszewskiego, że wydział przede wszystkim zmierza do systematycznego zwiększania kadry lekarskiej w przychodniach rejonowych przy jednoczesnym wprowadzaniu organizacyjnych zmian, usprawniających pracę lekarzy, poprawiających dyscyplinę tej pracy i eliminujących kolejki przed gabinetami.

A więc musimy się jeszcze uzbroić w cierpliwość, mimo bólu wątroby zdobyć na zrozumienie trudnej sytuacji. Proponuję roczną kwarantannę. Termin na tyle odległy, że umożliwiający konfrontację zamierzeń z konkretnymi dokonaniami. Tytuł tego przyszłorocznego artykułu będzie taki sam, ale może już nie tak samo symboliczny...

RITA KRZYŻANIAK

Dnia 13 bm. w okolicy stacji CPN na Oruni lub na Bramie Oliwskiej w Gdańsku zginął portfel z zawartością. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Gdańsk, ul. Zagórna 14/3 a.

G-18878

PODWIECZOREK

I znów plince!

Podjedliśmy sobie setnie „Pod Bocianem", który to punkt gastronomiczny, jak co roku, rozlokował się przy ul. Św. Ducha w pobliżu Motławy. Na dachu kurpiowskiej chaty, w której też jak co roku, pod wodzą kierowniczki **Bogumiły Formeli** smażą się plince i parzą golonki, przybyło bocianów. Obiekt zdobi także nowa brama. Poza tym — wszystko po staremu; wokół porządek, dobre jedzenie od rana do wieczora — wyśmienite i już sławne plince z gulaszem i śmietaną, rzeczone golonki, kurczaki, kaszanka i mnóstwo różnego picia. Raj dla obżartuchów, zwłaszcza, że wszędzie dookoła przeważnie smażoną kiełbasą karmią.

„Bocian" reprezentujący kartuski GS i w tym roku zajął pierwsze miejsce w konkursie gastronomicznym.

No cóż, firma!

Jak ta lala

W stoisku Rzemieślniczego Domu Handlowego, zatytułowanym „Pamiątki" można kupić mnóstwo różnych — jak sama nazwa wskazuje — pamiątek, upamiętniających różne regiony naszego kraju. Zupełnie źle jest natomiast z folklorem miejscowym. Lojalnie uprzedzamy: jeżeli ktoś chciałby kupić np. lalkę w stroju kaszubskim, to się ciężko natnie — nie ma nic takiego. A co kaszubskiego jest? Talerze w małym wyborze, czyli właściwie — żaden wybór.

Przestroga tygodnia

Nie popełniaj błędu stryjka, nie zamieniaj siekierki na kijek.

Reporterzy informują

SZARO I W KOLORZE

Za jedyne 200 złotych można się sfotografować w oślim zaprzęgu. Właściciel bryczki i osła zachęca gapiów do pozowania wykonaniem czterech odbitek w kolorze.

Kolor kolorem, a osioł i tak wyjdzie na szaro...

PŁAĆ I KOCHAJ!

Dzieło Michaliny Wisłockiej pt. „Sztuka kochania" zostało wyciśnięte, a samą jego kwintesencję można nabyć na „JD".

„Wisłocka w skróconej formie" — trzeba przyznać — jest kupowana bardzo chętnie, choć jakby trochę wstydliwie.

Naród spragniony jest wiedzy. I to za wszelką cenę. Oto inne dzieło — Kamasutra — odbite na powielaczu kosztuje 200 zł. Tylko płacić i kochać!

Z DRESZCZEM

Jako że na jarmarku można kupić dosłownie wszystko, na spragnionych silnych wrażeń czeka skóra boa dusiciela, który za życia ciągnął się na długości 4 metrów. Jak zapewnia właściciel unieszkodliwionego gada, niektórzy przedstawiciele tego gatunku osiągają 6 metrów.

Biedakowi z jarmarku, jak nietrudno policzyć, skrócono żywot o 2 metry.

Na dłoni

Poznasz sam siebie dzięki panu Lechowi Falandyszowi. U niego jedynie — w stoisku z horoskopami, wróżbami itp., na ul. Św. Ducha — nabędziesz mini-podręcznik nauki wróżenia z ręki. Rysunek dłoni pokazuje jak na dłoni wszystkie linie żywota i cechy charakteru.

No i co najważniejsze — nareszcie będziesz mógł (mogła) patrzeć na ręce żonie (mężowi) bez wzbudzania uwag na temat podejrzliwości.

Mistrz Trocha

Jak zwykle, słynna w Gdańsku, ponad 100-letnia firma piekarnicza mistrza Trochy, ulokowała się na jednym z przedproży ul. Mariackiej, w pobliżu kościoła Mariackiego.

Zdobi ją stosowny szyld, wielgaśna kotwica, herb Gdańska, wymyślne wazy, koszyczki i inne cuda, tym bardziej podziwu godne, że kunsztownie wypieczone z ciasta. Jak widać i piekarnictwo może być sztuką!

Po „Dominikanki", rogale, korale ptysiowe, precle, ptaszki, łabędzie, warkocze itp., itd. trzeba stać w długiej kolejce. **A jak już to świeżutkie pieczywo (pięć razy dziennie z piekarni dostarczane) wreszcie się kupi — to żal po prostu jeść. Takie to ładne.**

Wkrótce do szkoły.

Podsłuchane

— Panie, ile za tego Hermesa z brązu?

— 38 tysięcy.

— Może pan pożyczyć krzesło?

— Po co?

— Żeby usiąść, z wrażenia.

— To panu tak w „Desie" wycenili, czy w muzeum?

— Nie, ja sam.

— Tak właśnie myślałem.

— To chcesz pan posiedzieć?

— Nie, lepiej sobie pójdę...

Handlowy uwiąd

Na ul. Szerokiej, gdzie w kramach króluje przede wszystkim WPHW, handel więdnie, więdnie i tylko patrzeć jak uschnie.

W stoisku z artykułami RTV, na tle prawie gołych półek nudzi się pan — jak natychmiast domyślamy się — ekspedient.

— Dlaczego takie pustki? — inaugurujemy rozmowę.

— Wszystko poszło...

— Raczej prawie wszystko. Trochę baterii przecież jest — pocieszamy pana.

— Tak, jak w każdym kiosku „Ruchu"...

— A propos ruchu... U pana zawsze tak pusto, bez klientów?

— Szczerze?

— Szczerze!

— Tak. Jeśli nie liczyć dnia rozpoczęcia jarmarku. Wtedy było trochę towaru, ale zaraz poszedł.

— Więc może lepiej zwinąć interes?

— Nie wypada, przecież jarmark jeszcze trwa...

Ceramika w szmatkach

Na ul. Mariackiej zabytku klasy zerowej, jak jarmark jarmarkiem, zawsze kwitła sztuka i rzemiosło artystyczne. A więc wyroby ze srebra i bursztynu, obrazy, drewniane świątki, ceramika artystyczna i szkło — które świetnie komponowały się z szacownymi murami i przedprożami.

W tym roku w kameralny nastrój uliczki wdarły się, niestety, krzykliwe ciuchy z farbowanych pieluch i płótna (jakby zabrakło miejsca na Piwnej), a nawet plastykowe bawidełka ze sztancy i buty. Dobrze by było w przyszłości uniknąć takich kiksów. Ul. Mariacka musi zachować swój charakter jako stylowe tło dla sztuki i rzemiosła artystycznego. Bo Mariackiej w zgrzebnych ciuchach po prostu nie do twarzy.

Ten ostatni raz...

Dziś po raz drugi, ale również niestety, ostatni „Podwieczorek" poświęcony jest w całości Jarmarkowi Dominikańskiemu.

Impreza chyli się już ku końcowi. No cóż, nic co piękne nie trwa wiecznie. Do zobaczenia za rok!

Figury i figurki.

Fot. M. Zarzecki

Historie dwuwymiarowe

Spacerkiem po Jarmarku

Łaziliśmy po jarmarku. Głównie bez celu.

— Wypadałoby coś kupić — stwierdziła Małofiacka zatrzymując się przy kramiku z porcelanowymi figurkami.

— Ładne — pochwalił mgr Basik.

— Ile za tego cyrkowca? — spytała Małofiacka podnosząc ze stołu skrzyżowanie amorka z pastuszkiem.

— Trzy i pół tysiąca — poinformował znudzonym głosem właściciel krzyżówki.

— Połóż to natychmiast! — wrzasnął Małofiacki.

— Ostrożnie! — przestrzegł ją mgr Basik — w razie gdybyś stłukła...

— Małofiacki by zapłacił — zaśmiała się Buba.

— Idziemy stąd — popchnął nas energicznie Małofiacki.

— Zjadłbym coś — powiedział mgr Basik oglądając przy następnym stoisku żelazka.

— Fajne — zaaprobowała Buba — spytaj w jakiej cenie.

— Po co? — wzruszył ramionami mgr Basik — bez pytania wiem, że za drogie.

— Ja też bym zjadł — wtrącił Małofiacki — i wypił...

— A właściwie dlaczego ceny w tym roku są takie astronomiczne? — chciała wiedzieć Małofiacka.

— Bo podobno porcelana bardzo poszła w górę, a na resztę właściciele reszty ustalają ceny według swego widzimisię — wyjaśniłam.

— W ubiegłym roku — przypomniał sobie mgr Basik — na jednym z przedproży urzędowali panowie z Gdańskiego Klubu Kolekcjonerów. Taksowali wstępnie różne starocie i kupujący oraz sprzedający mogli poznać orientacyjną cenę, wiek przedmiotu, pochodzenie.

— A dlaczego w tym roku tego nie ma? — spytała Buba.

— Tego to ja już nie wiem — wzruszył ramionami mgr Basik — wiem natomiast, że jestem głodny.

Poszliśmy na jedzonko.

— Strzelimy po piwku? — spytał mgr. Basika Małofiacki.

Mgr Basik skinął głową.

— Dlaczego tak drogo? — spytał Małofiacki płacąc rachunek.

— To piwo — wyjaśniła ekspedientka — 26 zł butelka.

— Dlaczego tak drogo? — powtórzył pytanie mgr Basik.

— Narzut — wyjaśniła ekspedientka.

— Wysoka cena odstrasza pijaczków bożych — roześmiała się Buba.

Ruszyliśmy dalej.

— Korale, korale, z makaronu, farbowane, ostatni sznurek, za jedyne 40 zł! — dobiegło naszych uszu.

— Takie korale — stwierdziła Małofiacka oglądając „gwiazdeczki" na sznurku — to praktyczna rzecz, jak się znudzą można ugotować zupę.

— Ja lubię „kolanka" — powiedział szybko Małofiacki. — Tylko popatrzcie! — wykrzyknął.

Popatrzyliśmy.

— I co? — rzekł mgr Basik nie widząc niczego.

— Piwo! Po 10 zł, jak mamę kocham! — wykrzyknął Małofiacki — daj pan tę pukawkę!

Dopiero teraz skojarzyliśmy. Staliśmy naprzeciwko strzelnicy, w której na jednej z półek oprócz papierosów, fotosów, plastykowej tandety, stały butelki z piwem „Leżajsk beer".

— Płacę za dwa strzały — Małofiacki rzucił 20 zł. Obsługujący strzelnicę wręczył mu wiatrówkę. Małofiacki wstrzymał oddech i pociągnął za kurek.

— Pudło — roześmiała się Buba.

— I znów pudło!

— Jeszcze dwa! — zezłościł się Małofiacki i palnął dwa razy bez rezultatu.

— Chodźmy stąd, stary — odciągnął go mgr Basik — myślę, że taniej wychodzi strzelanie piwa w barze.

PEPSI

DO WYBORU / DO KOLORU

TEATRY

GDAŃSK — TEATR „WYBRZEŻE" — Teatr Powszechny z W-wy Zdrada, piąt., sob., niedz. g. 19

GDAŃSK-WRZESZCZ TEATR MINIATURA — Iwan carski syn, stare wilczysko i inni, niedz. g. 17 (przedst. otwarte)

SOPOT TEATR KAMERALNY — TP z Warszawy — Gdy obudzę się rankiem, piąt., sob., niedz. g. 20

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Symfonia domowa — Dom Rzemiosła w Gdyni, piąt., g. 19; Freuda teoria snów — Ratusz Głownomiejski Gdańsk, niedz. g. 17

IMPREZY

GDAŃSK, PLAC ZEBRAŃ LUDOWYCH — Cyrk Radziecki „Arena", piąt. g. 18, sob., niedz. g. 15 i 19

BAZYLIKA ŚW. MIKOŁAJA — Recital organowy — Maria V. Briganti (Włochy), niedz. g. 20

DOM TECHNIKA — Żywy Żurnal, piąt., sob., niedz. g. 18 i 20.30

OLIWA — KATEDRA OLIWSKA — XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej — Leon Bator (Gdańsk), piąt. g. 20

SOPOT WYŚCIGI — NON STOP Budka Suflera, piąt., sob., niedz. g. 20

TEATR LETNI — Zespół „Happy End", piąt. g. 20

ŁAZIENKI PÓŁNOCNE — Recital Tadeusza Drozdy, niedz. g. 19.30

FROMBORK — Recital organowy — Andrzej Siekierski (Francja), niedz. g. 15

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długi Targ 30 — fotografika Z. Reszki „Rybacy małego morza — piąt., sob. w g. 10—21, niedz. 14—21

KMPiK, Długa 35 — grafika artystyczna I. Kuran-Boguckiej piąt., sob. w g. 10—21, niedz. 14—21

BWA, Długa 67/68 — malarstwo B. Pszczółkowskiej-Kasten — w g. 12—18

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ART, ul. Piwna 66/67 — malarstwo P. Zajęckiego — piąt. w g. 10—17, sob. 10—15

GALERIA GN ZPAF, ul. Plebania 1 — wyst. Rewolucja widzenia w piąt., w g. 10—17, sob. w g. 10—15

KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. pasteli S. Tarkowskiej z prac. prof. Śramkiewicza (czytelnia), malarstwo P. Artwicha z prac. prof. Zabłockiego (kawiarnia klubu) — piąt., sob. w g. 10—21, niedz. 14—21

GALERIA SIEŃ GDAŃSKA, Długi Targ 43 — malarstwo B. Konarskiej-Ścisłowskiej, absolwentki PWSSP w Gdańsku — w g. 8—16

RATUSZ STAROMIEJSKI, ul. Korzenna 33/35, pokonkursowa wyst. fotograficzna „Sztuka ludowa Kociewia i Kaszub" połączona z ekspozycją prac S. Gregora nt. kaszubskiego budownictwa drewnianego — piąt. w g. 8—16

SOPOT BWA, Powstańców Warszawy 2-6, wystawa „Wizerunek człowieka współczesnego-2" — w g. 12—18

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SOPOTU, Czyżewskiego 2 — wyst. Historia Sopotu; malarstwo I. Czajkowskiej — piąt. w g. 10—16, sob. w g. 9—14

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 — malarstwo A. Kwiatkowskiego — w g. 12—18

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — piąt., niedz. w g. 9—15, sob. w g. 10—17

Dwór Artusa, Długi Targ — piąt., sob., niedz. w g. 11—18

Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — piąt. w g. 10—16, sob. 10—14, niedz. 11—16

Gdańsk Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — piąt., sob. w g. 9.30—15, niedz. 10.30—14

Oliwa Pałac Opatów — piąt., niedz. w g. 9—15, sob. w g. 10—17

Kuźnia Wodna nad Potokiem Oliwskim, ul. Bytowska 1 — w g. 10—17

Gdynia Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie MIR, al. Zjednoczenia 1 — w g. 11—18 (kasa czynna do g. 17)

Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski — w g. 10—16

Okręt-Muzeum „Błyskawica" basen nr 1 przy nabrzeżu Pomorskim — w g. 10—13 i 14—17

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Przygody Calineczki (jap) piąt., sob., niedz g. 9.30, 13, Dziedzictwo (ang) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 10.45, 14.15, 16.30, Hair (ang) od l. 15. piąt., sob., niedz. g. 18.45, 21. STUDYJNE KAMERALNE-ŻAK — Filmy o Gdańsku, piąt., sob., niedz. g. 12 i 13.30, Rafferty i dziewczyny (USA) od l. 15. piąt., g. 15.30, 17.45, 20, Korek (wł) od l. 18 sob. g. 15.30, 20.30, niedz. g. 15.30, 18.30, 20.30, DRUKARZ — Klincz (pol) od l. 15, piąt., sob. g. 16.30, niedz. g. 14.30, Wielki sen (ang) od l. 15. piąt., sob. g. 18.30, niedz. g. 16.30, 18.30. GEDANIA — Spóźniona miłość (radz) od l. 15, piąt. g. 15.30, sob., niedz. g. 15, Od siedmiu wzwyż (USA) od l. 18, piąt. g. 17.30, 19.30, sob., niedz. g. 17, 19, WATRA (DOM HARCERZA) — Bajka o carze Sałtanie (radz) bez ogr., piąt. g. 16, sob., niedz. g. 15, Trzęsienie ziemi (USA) od l. 15, piąt. g. 17.40, sob., niedz. g. 16.40, Poranek, niedz. g. 12, ORUNIA KOSMOS — Piękna i potwór (czes) od l. 15, piąt., sob. g. 16, niedz. g. 13.30, 16, Chiński syndrom (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 18, 20.30, Reksio przewodnik (bajka), niedz. g. 12

WRZESZCZ ZNICZ — King Kong (USA) od l. 12, piąt. g. 15.30, Dwanaście prac Asterixa (fr) piąt., g. 10, sob., niedz. g. 10, 15.30, Przypływ uczuć (fr) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Noc w zatoce (bajka), niedz. g. 12. BAJKA — Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15, piąt., sob., g. 10, 15, niedz. g. 15, Obcy — ósmy pasażer Nostromo (ang) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 12.30, 17.30, 20, W gronie przyjaciół (bajka), niedz. g. 10 i 11, ZACISZA — Drogi papa (wł) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 16, 18, 20, Na tropie jeży (pol) bez ogr., niedz. g. 10

NOWY PORT 1 MAJA — Błękitna płetwa (austral), piąt., sob., niedz. g. 16, Imperium namiętności (jap) od l. 18, piąt. g. 18, 20, Godziny grozy (ang) od l. 15, sob., niedz. g. 18, 20, Myszka i samochód (bajka), niedz. g. 14.30

OLIWA DELFIN — Goń mnie aż cię złapię (fr) od l. 15, niedz. g. 13, 15, Prom do Szwecji (pol) od l. 15, piąt., sob. g. 15.30, 17.30, 19.30, niedz. g. 17, 19.30, Reksio terapeuta (bajka), niedz. g. 12

SOPOT BAŁTYK — 12 prac Asterixa (fr), piąt., sob., niedz. g. 10, 12, Dziedzictwo (ang) od l. 18, piąt., sob., niedz, g. 14, 16, 18, 20, 22, POLONIA — Szczęki II (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz., g. 13.30, 16, Hair (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g 18.30, 21, Morska przygoda (bajka), niedz. g 12

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Przybywa jeździec (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 10, 12.30, 15.30,

Hair (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 18, 20.15, GOPLANA — Wujaszek Martin miliarderem (rum) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 15, Kobra (jap) od l. 18, piąt., sob. g. 10, 12.30, 17.30, 20, niedz. g. 12.30, 17.30, 20, Mały kowboj (bajka), niedz g. 10 i 11

ORŁOWO NEPTUN — Podróż kota w butach (jap) piąt., sob. g. 15, niedz. g. 13, Konwój (USA) od l. 15, piąt., sob. g. 17, 19, niedz. g. 15, 17, 19, Myszka i samochód (bajka), niedz. g. 12

GRABÓWEK FALA — Zorro (fr-wł), piąt., sob. g. 15.30, niedz. g. 13, 15.30, Tragedia Posejdona (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 18, 20.15

OBŁUŻE MARYNARZ — Ucieczka na Atenę (ang) od l. 15, piąt., sob. g. 15.30, 17.45, 20, niedz. g. 15, 17.15, 19.30, Morska wyprawa (bajka), niedz. g. 12, I ty zostaniesz Indianinem (pol), niedz. g. 13

CHYLONIA PROMIEŃ — Czarny korsarz (wł) od l. 12, piąt., sob. g. 15.30, 17.45, 20, niedz. g. 13, 15.30, 17.45, 20, Księżniczka na grochu (radz), niedz. g. 11.30

RUMIA AURORA — Ostatni skok gangu Olsena (duń) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 16, Idealna para (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Była sobie raz królewna (bajka), niedz. g. 12

ŚWIBNO BARKAS — Krabat uczeń czarnoksiężnika (czes) piąt., sob., niedz. g. 17, Ucieczka na Atenę (ang) od l 15, piąt., sob., niedz. g. 19.30

PRUSZCZ KRAKUS — Awantura o Basię (pol), niedz. g. 15, Rollercoaster (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 17, 19.30, Reksio taternik (bajka), niedz. g. 12

TCZEW WISŁA — Powrót różowej pantery (ang) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 16, Nosferatu — wampir (RFN) od l. 13, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Na Dzikim Zachodzie (bajka), niedz. g. 12

WEJHEROWO ŚWIT — Tak szalona, że może zabić (fr) od l. 15, Zły duch Jambuja (radz) od l. 12, piąt., sob., niedz.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 15 sierpnia

PROGRAM I

15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.15 — Dziennik (kolor)
16.30 — „Wakacje w kręgu rodziny" (kolor)
17.05 — „Czasami..." — impresja baletowa w wykonaniu zespołu „American Ballet Theatre" (kolor)
17.35 — „Daleko od szosy" — odc. 2 pt. „Prawo jazdy" — polski film telewizyjny, obyczajowy (kolor)
18.50 — Dobranoc (kolor)
19.00 — Magazyn bezpieczeństwa ruchu drogowego (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Bariera rzeczywistości" — film fab. prod. angielskiej
21.50 — „Spotkanie z balladą"
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — „Wieczór profesorów" — Teoria i praktyka (kolor)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia"

16.15 — Program dnia
16.20 — Język francuski — Kurs podstawowy, lekcja 24 (kolor)
16.50 — „Gwiazdozbiór" — Spencer Tracy (kolor)

Zaczynał wprawdzie od sceny teatralnej, ale blisko 40 lat jego kariery artystycznej to praca w filmie, który zawdzięcza temu wybitnemu aktorowi ponad 70 ról. Był indywidualnością — wygrał z hollywoodzkim systemem gwiazd. Z wydanej ostatnio przez PIW jego biografii pióra Larry'ego Swindella dowiadujemy się, że nigdy nie zmienił swojej twarzy pod dyktando hollywoodzkiej mody. Ostatnio telewizja przypomniała go w filmie Fritza Langa „Jestem niewinny", który dowiódł, że jego aktorstwo do dziś nie straciło swej nośności. Z filmów, które grał przed wojną, należy wymienić „Sing-Sing", „Wyrok w Norymberdze", „Dr Jekyll i Mr Hyde", „Siódmy krzyż". Jedną z najlepszych jego ról jest kreacja w „Czarnym dniu w Rock Black", w reżyserii Johna Sturgesa, gdzie brawurowo stworzył pamiętną postać szeryfa.

Styl aktorski Tracy to przede wszystkim niezwykła naturalność sposobu bycia, którą znakomicie potrafił wykorzystać przed kamerami. Należał też — jak wspominają jego biografowie — do gwiazdorów hollywodzkich o najtrudniejszym charakterze...

17.40 — „Świat na małym ekranie" — „Rzeka Warnow" — reportaż krajoznawczy TV NRD (kolor)
18.10 — Poradnik wędkarski — „Taaka ryba" (kolor)
18.40 — „Estrada folkloru" — „Lato na Podlasiu", wyst.: regionalny zespół folklorystyczny „Chodowiacy" (kolor)
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)

„Lato w Dwójce"

20.15 — „Biblioteka" — teleturniej
20.30 — „Twiggy"
21.20 — 24 godziny (kolor)
21.35 — Śledztwo zostało wznowione
22.15 — „Życie obok ringu"

SOBOTA — 16 sierpnia

PROGRAM I

15.25 — Program dnia
15.30 — „Artyści w mundurach" — reportaż wojskowy (kolor)
15.55 — Obiektyw — program województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
16.15 — Dziennik (kolor)
16.30 — „Czary mary" — program estradowy. Sztuki magiczne, parodie, piosenki, balet
17.20 — Studio Telewizji Młodych
17.50 — Inauguracja I ligi piłki nożnej
18.50 — Dobranoc (kolor)
19.00 — „Świat, który nie może zaginąć" — „Ludzie z bagien" — angielski film przyrodniczy (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Pogoda dla bogaczy" — cz. 2 odc. 20 — amerykański film telewizyjny (kolor)
21.05 — „Nie wierzę piosence" — spotkanie z kompozytorem — Władysław Szpilman (kolor)
22.00 — „Eddie w sierpniu" — angielski program rozrywkowy (kolor)
22.25 — Dziennik
22.40 — „Popsy pop" — francuski film fab. (sensacyjny) (kolor)

Kolarski Wyścig Dookoła Słowacji

Czechosłowak J. Skoda wygrał 3 etap

Polacy na dalszych miejscach

W czwartek przed południem kolarze uczestniczący w Wyścigu Dookoła Słowacji rozegrali jazdę indywidualną na czas na górskiej trasie Stara Tura — Velka Javorina, długości 13 km. Zwyciężył Czechosłowak **Jiri Skoda** przed **Siergiejem Suchoruczenkowem** (ZSRR). Najlepszy z zawodników polskich, **Zbigniew Kraśniak** był 13.

WYNIKI: 1. Jiri Skoda (CSRS) 29.44,3, 2. Siergiej Suchoruczenkow (ZSRR) 30.59,8, 3. Josef Manousek (Inter Bratysława) 31.21,2, 4. Otokar Kleparnik (Inter) 31.46,7, 5. Jiri Stratilek (CSRS) 31.51,0, 6. Milos Phrazdila (Dukla Brno) 31.27,8, 13. Zbigniew Kraśniak 32.27,8, 39. Adam Zagajewski 33.56,9, 45. Henryk Skowronek 34.11,3, 50. Witold Plutecki 34.25,1, 55. Artur Spławski 34.59,9, 58. Andrzej Mierzejewski 35.13,7.

Etap ten rozgrywany był w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, podczas zimnego wiatru.

Drugi etap czwartkowy ze startem i metą w Starej Turej o długości 100 km zakończył się zwycięstwem **Milana Jurco** (CSRS — Inter Bratysława), który na finiszu wyprzedził **Olafa Jentzscha** (NRD) oraz swego rodaka **Vojtcha Breska** (Spartak Dubnica). Polacy przyjechali w głównej grupie ze stratą ponad 2 min. do zwycięzcy. Najwyżej sklasyfikowany **Artur Spławski** zajął na mecie etapu 18 miejsce.

Po trzech etapach liderem wyścigu jest **Jiri Stratilek** (CSRS) — 6:27.55, wyprzedzając swych rodaków **Vladimira Dolka** — 6:28.45 i **Jiriego Skodę** — 6:29.09. **Zbigniew Kraśniak** zajmuje 20 miejsce z czasem 6:34.06.

Miejsca pozostałych polskich zawodników w klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach: 38. Adam Zagajewski — 6:35.32, 43. Witold Plutecki — 6:36.03, 51. Artur Spławski — 6:36.38, 67. Andrzej Mierzejewski — 6:38.22.

Sportowe rozmaitości

W RFN trwają rozgrywki hokeja na lodzie o Puchar Wurmberga. Po niespodziewanej porażce wielokrotnego mistrza Finlandii, zespołu **TPS Turku** z **Duesseldorfer EG** 3:4, jedyną drużyną bez porażki jest nadal reprezentacja Polski, która prowadzi przed EV Landshut i TPS Turku.

Aktualna tabela:

1.	Polska	6:0	19—7
2.	EV Landshut	6:4	6—18
3.	TPS Turku	2:2	12—6
4.	Duesseldorfer EG	3:5	16—15
5.	Duisburger SC	2:2	5—10
6.	Thunderbirds (Kanada)	2:4	9—16
7.	VFL Bad Nauheim	1:5	10—21

* * *

Międzynarodowy turniej w Brukseli wygrali piłkarze miejscowego Anderlechtu. W finale Anderlecht zremisował z CF Barcelona 2:2 (1:1). Drużyna belgijska celniej egzekwowała rzuty karne, decydujące o zwycięstwie w turnieju, 5:4. W meczu o 3 miejsce PSV Eindhoven zwyciężył RWD Molenbeek 3:1 (2:1).

* * *

W towarzyskim meczu piłkarskim w Zagrzebiu miejscowe Dinamo przegrało z brazylijskim zespołem Vasco de Gama 1:2 (1:1).

S. Suchoruczenkow po raz trzeci w Tour de L'Avenir

Po zakończeniu wyścigu Wilhelma Tella oraz Dookoła Słowacji kolarzom pozostała jeszcze w tym roku jedna poważna impreza. Będzie nią kolarski wyścig Tour de L'Avenir rozegrany w dniach 9—21 września. Zapowiada się on niezwykle emocjonująco, tym bardziej że na jego starcie stanie mistrz olimpijski oraz dwukrotny triumfator tej imprezy z lat ubiegłych **Siergiej Suchoruczenkow**. Obok niego w ekipie ZSRR wystartuje wielu utytułowanych szosowców — **Aleksander Awierin, Siergiej Morozow, Said Guseinow, Jurij Barinow, Jurij Kaszirin**. Siódmym kolarzem tego zespołu będzie bliżej nie znany na międzynarodowych arenach 20-letni **Richno Soun**.

Organizatorzy wyścigu Tour de L'Avenir otrzymali już imienne zgłoszenia od kolarskiej federacji ZSRR oraz potwierdzenie udziału w swej imprezie kolarzy z NRD, Kolumbii i Polski. W wyścigu wystartuje 19 drużyn międzynarodowych, liczących po siedmiu szosowców.

Warto tu dodać, że zarówno Suchoruczenkow jak i Awierin startują aktualnie w Wyścigu Dookoła Słowacji, który rozpoczął się w środę, 13 bm.

Także i Polski Związek Kolarski postanowił wysłać do Francji silny zespół. Należy się spodziewać że będzie to ekipa na czele z wicemistrzem olimpijskim **Czesławem Langiem**. Nazwiska kolarzy, którzy reprezentować będą Polskę w tym wyścigu podane zostaną za kilkanaście dni.

Kajakarstwo

Na szczecińskim torze regatowym na Dziewokliczu w międzynarodowym meczu kajakowym **Ryga** wygrała ze **Szczecinem** 64:50. W konkurencjach męskich szczecinianie zremisowali z reprezentacją Rygi 38:38, natomiast szczecińskie kajakarki przegrały 12:26.

We wrześniu odbędzie się w Rydze spotkanie rewanżowe.

Tenisowe ME w Poznaniu bez niespodzianek

M. Pierończyk i T. Kabaciński w czołowej szesnastce mistrzostw

W czwartek, po dniu przerwy, rozpoczęto w Poznaniu podczas 23 mistrzostw Europy juniorów i młodzików w tenisie stołowym turnieje indywidualne. Pierwsi stanęli do gier singlowych młodzicy i młodziczki. Rozpoczęto także turniej miksta, w którym nie ma podziału na kategorie wiekowe.

W pierwszych dwóch rundach wszystkich trzech turniejów nie zanotowano niespodzianek. Z reguły wygrywali zawodnicy i zawodniczki krajów, które wiodą prym w młodzieżowym tenisie stołowym, a więc Szwecji, CSRS, ZSRR, Jugosławii, Węgier i Rumunii. Niespodzianką była dobra postawa zawodniczek Finlandii oraz Danii (głównie w mikście).

Z polskich zawodników najlepiej, podobnie jak w turniejach drużynowych, spisują się młodzicy, z których dwóch awansowało już do czołowej szesnastki mistrzostw. Zarówno **Mirosław Pierończyk** jak i **Tomasz Kabaciński** zagrali bardzo dobrze i mają szanse na dalszy awans. Trzeci z naszych zawodników **Romuald Mroziński** po zwycięstwie w pierwszej rundzie, w drugiej musiał po zaciętej walce uznać wyższość Holendra **Edwina Adgenanta**.

W turnieju młodziczek wszystkie trzy nasze reprezentantki odpadły już z rozgrywek. Najlepiej zaprezentowała się **Izabela Brodowska**, która w pierwszej rundzie wygrała z Greczynką **Andriani Doumeni**, zaś w drugiej stoczyła wyrównaną choć przegraną walkę z Jugosłowianką **Tatianą Krsnik**.

Teresa Majewska, która w pierwszej rundzie miała wolny los w drugiej stoczyła niezwykle wyrównany pojedynek z bardzo dobrze grającą Szwedką **Pią Eljasson**. W turnieju miksta najwyżej awansowała para Dorota Baranowska — Henryk Górecki. Polacy przeszli zwycięsko przez dwie rundy, zaś w trzeciej ulegli po trzysetowym pojedynku duetowi RFN **Peter Heister, Gabrielle Kirschsner**.

Zawody przyjaźni w pływaniu

W miejscowości Dunaujvaros rozpoczęły się XII młodzieżowe zawody przyjaźni w pływaniu, w których wystartowało 237 zawodniczek i zawodników z ośmiu krajów: Bułgarii, CSRS, NRD, Kuby Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. W pierwszym dniu rozegrano finałowe wyścigi w sześciu konkurencjach. Z Polaków najlepiej spisał się **P. Woynowski**, który zwyciężył w wyścigu na 100 m st. mot. uzyskując czas 1.02,41. W sztafecie 4 × 100 m st. zm. młodzi Polacy zajęli trzecie miejsce z czasem 4.24,13, ulegając sztafetom NRD — 4.17,37 i ZSRR — 4.18,00.

W. Ziętara — grającym coachem

Walenty Ziętara został grającym coachem drugoligowej szwajcarskiej drużyny hokejowej — Duebendorf. Ziętara — to jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego hokeja na lodzie. Przez cały czas swej sportowej kariery związany był z Podhalem Nowy Targ. W drużynie tej występował do ubiegłego roku i walnie przyczynił się do zdobycia przez nowotarski klub 11 tytułów mistrza kraju. 32-letni dziś Walenty Ziętara rozegrał w oficjalnych międzypaństwowych meczach reprezentacji Polski 178 spotkań i zdobył 69 bramek.

Jutro pierwsze mecze futbolowej ekstraklasy

Już jutro na niektórych stadionach w kraju odbędą się inauguracyjne mecze o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. W dniu tym rozegrany zostanie także pierwszy mecz nowej edycji spotkań między beniaminkiem ekstraklasy — **Bałtykiem Gdynia i Odrą Opole. Pojedynek ten rozpocznie się o godz. 17.**

Zespół gdyńskiego Bałtyku rozpoczął przygotowania do sezonu w dniu 7 lipca, stoczył także kilka spotkań kontrolnych, w których uzyskał następujące rezultaty: Olimpia Elbląg 2:2, Widzew Łódź 4:2 i 1:4, Gryf Słupsk 1:1, Union Berlin 0:1, Gwardia Koszalin 3:1, Pogoń Szczecin 2:0.

Z dotychczasowej drużyny odeszli, kończąc karierę Waldemar Tandecki, Henryk Dawid i Adam Adamus. Ten ostatni przejął niedawno funkcje trenera Witolda Sokołowskiego. Nowymi zawodnikami w drużynie są: **Piotr Rzepka** (Gwardia Koszalin), **Andrzej Bikiewicz** (Arka Gdynia), **Tadeusz Paździor** (Odra Wrocław), **Józef Sztuka** (GKS Tychy) i **Zenon Sieradzki** (Polonia Bydgoszcz).

Drugi zespół gdyński — Arka — grać będzie swój pierwszy mecz na wyjeździe z Legią Warszawa.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane także zostaną spotkania o mistrzostwo klasy okręgowej, według następującego zestawienia (na pierwszym miejscu gospodarze):

Stoczniowiec II Gdańsk — Bałtyk II Gdynia (sobota, godz. 17), Arka II Gdynia — Gryf Wejherowo (sobota, godz. 17), Wierzyca Starogard — Wietcisa Skarszewy (niedziela, godz. 16), Chemik Gdańsk — Wisła II Tczew (sobota, godz. 14 na boisku przy ul. Kościerskiej), Zatoka Puck — Orkan Gdynia (niedziela, godz. 11), Ogniwo Sopot — Lechia Gdańsk (mecz przełożony na 10 września).

(jot.)

GDYBY

GDYBY ktoś zrobił ankietę, która z konkurencji olimpijskich wzbudziła wśród kibiców najwięcej dyskusji, odpowiedź bez wątpienia byłaby jedna: bieg na 100 m przez płotki kobiet.

Rekord świata Grażyny Rabsztyn, ustanowiony na miesiąc przed igrzyskami, seria znakomitych rezultatów pozostałych naszych zawodniczek — piły: Teresa Nowak, Danuta Straszyńska i Grażyna Rabsztyn, ale żadnej z nich nie udało się stanąć na podium. W 1976 r. w Montrealu o Grażynie Rabsztyn pisano wiele jako o jednej z pretendentek do zwycięstwa. Polka legitymująca się wówczas jednym z najlepszych wyników na świecie musiała uznać wyższość płotkarek NRD i ZSRR.

biegi płotkarskie na stadionie Skry powtarzano, aby dać zawodniczkom możliwość startu w jak najbardziej korzystnych warunkach. Sprzyjało to osiąganiu wysokich rezultatów, ale bynajmniej nie hartowało biegaczek, nie uczyło walki.

Rezultat takiej taktyki jest taki, że na listach światowych Polki zajmują

Źródła sukcesów i porażek

Lucyny Langer, Zofii Bielczyk, Danuty Perki sprawiły, iż z występem płotkarek wiązano olbrzymie nadzieje. Niepowodzenie rekordzistki świata Grażyny Rabsztyn sprawiło kibicom lekkoatletyki w kraju wielki zawód. Nawet brązowy medal Lucyny Langer przyjęty został chłodno. Nic więc dziwnego, że po swym starcie olimpijskim Lucyna Langer powiedziała: **„Nie wiem jak mój wynik zostanie przyjęty w kraju... przecież kibice tak wiele obiecywali sobie po naszym występie".**

Igrzyska olimpijskie w Moskwie były niejako powtórzeniem poprzednich startów polskich płotkarek. Bieg na 100 m ppł. wprowadzony został do programu olimpijskiego w 1972 r. Polki zaliczane były wówczas do grona najlepszych w świecie. W finale wystą-

Tłumaczono to różnie — słabą odpornością psychiczna, pechowymi kontuzjami, chorobami itd.

Charakterystyczne, że na listach rekordzistek świata wielokrotnie widniały nazwiska polskich płotkarek. W 1969 r. Teresa Sukniewicz wyrównała rekord świata na 100 m ppł, osiągając w Warszawie 13,3. W 1970 r. również na stadionie warszawskiej Skry uzyskała ona 12,7.

W 1978 r. podczas zawodów w Fuerth Grażyna Rabsztyn ustanowiła rekord świata 12,48. Rok później w Warszawie wyrównała ten rezultat, a w 1980 r. na stadionie warszawskiej Skry poprawiła swój wynik na 12,37. Jak z tego zestawienia widać, większość rekordów płotkarki uzyskiwały w Warszawie, przed swoją publicznością. **Nierzadko zdarzało się, że**

wysokie pozycje, ale ich dorobek medalowy jest nikły.

Od pewnego czasu sytuacją w tej konkurencji w Polsce zajmują się nie tylko pisma sportowe. Na łamach „Kulis" i innych tygodników ukazały się artykuły mające posmak sensacji, ilustrujące nie najlepszą atmosferę panującą wśród lekkoatletek. Rywalizacja dwóch grup szkoleniowych, prowadzona — zdaniem niektórych — nie zawsze fair musiała odbić się na wynikach olimpijskich. W ostatnim etapie przygotowań do startu olimpijskiego ważniejsze było, która grupa będzie liczniej reprezentowana w Moskwie niż to jakie wyniki uzyskają zawodniczki. Rywalizacja na własnym podwórku stała się najważniejsza.

ZBIGNIEW CHMIELEWSKI

Piłkarski Puchar Polski

W najbliższą niedzielę, dnia 17 sierpnia rozegrana zostanie druga runda piłkarskiego Pucharu Polski, w której wystąpią także zespoły II ligi.

Największe emocje zapowiadają m.in. mecze: Warta Poznań — Lechia Gdańsk, Gryf Słupsk — Pogoń Szczecin, BKS Bydgoszcz — Olimpia Poznań, Pomorzanin Toruń — Włókniarz Pabianice, Błękitni Kielce — Star Starachowice, Stal Rzeszów — Hutnik Kraków, Olimpia Warszawa — ROW Rybnik, Żyrardowianka — Piast Gliwice.

Ognisko TKKF Uroda zaprasza

Ognisko TKKF **Uroda** oraz Komitet Osiedlowy Kochanowskiego i Miejski Ośrodek Sportowy w Gdańsku organizują dla uczczenia pamięci Obrońców Westerplatte i Poczty Polskiej błyskawiczny turniej piłki nożnej seniorów i juniorów.

Uroczyste otwarcie turnieju nastąpi w dniu 1 września. Dla zwycięzców przewidziane są liczne nagrody rzeczowe i dyplomy.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 28 sierpnia przez ognisko TKKF Uroda, ul. Mickiewicza 33 w Gdańsku-Wrzeszczu, w poniedziałki i piątki od 16.30 do 19.

Informacji udzielają organizatorzy turnieju codziennie telefonicznie. W związku z tym podajemy numery telefonów: 41-81-71 oraz 41-31-26.

* * *

MKS Ogniwo Sopot przyjmuje zapisy chłopców do sekcji piłki nożnej, ur. w roku 1966/67. Zgłoszenia przyjmuje we wtorki, środy i piątki trener Zbigniew Żemojtel, od godz. 16.30.

(jot.)

PROGRAM II

LATO W DWÓJCE

16.35 — Program dnia
17.00 — „Portfel" — polski film telewizyjny (obyczajowy) — reż. Julian Dziedzina, wyst.: Bolesław Płotnicki, Zygmunt Kęstowicz Barbara Ludwiżanka i in.
17.30 — Telekino sprzed lat — „Wojna domowa" — odc. 5 pt. „Dwójka z azymutu" — polski film telewizyjny
18.05 — „Śladami Marco Polo" — cz. 6 — włoski film dokumentalny (kolor)
19.10 — MAGAZYN KULTURALNY — program lokalny
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Mój koncert" — Zygmunt Kałużyński (kolor)
21.05 — „Opowieść kaukaska" cz. 1 pt. „Olenin" radziecki film telewizyjny (obyczajowy) (kolor)
22.25 — „Naprawdę Raquel" — recital gwiazdy filmowej i piosenkarki Raquel Welch (kolor)

NIEDZIELA — 17 sierpnia

PROGRAM I

6.55 — TTR — Zajęcia wakacyjne, sem. 3 — SKR to nie tylko maszyny
7.15 — TTR — Zajęcia wakacyjne, sem. 5 — Budownictwo inwentarskie
7.35 — Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kolor)
8.15 — Emerytury dla rolników (kolor)
8.25 — „Telewizjada" (kolor)
9.00 — Kino Teleranka — „Fred i inni" — film angielski (kolor)
10.15 — Antena (kolor)
10.40 — Republiki radzieckie „Litewskie spotkania" (kolor)
11.10 — Dziennik (kolor)
11.25 — Rolnicze rozmowy (kolor)
12.20 — Koncert orkiestry PRiTV w Krakowie pod dyr. Antoniego Wita, solista — Konstanty Andrzej Kulka (skrzypce) (kolor)
13.10 — Z kamerą wśród zwierząt — „Na progu życia" cz. 1 (kolor)
13.40 — Poczet aktorów polskich — Bogumił Kobiela (kolor)
14.25 — Dla dzieci: „Przygody Sindbada" odc. pt. „Przygoda w pałacu" (kolor)
14.35 — Losowanie Dużego Lotka (kolor)
15.10 — „Szuflada" profesor Aleksandrowicz (kolor)
15.40 — „Inne miejsce, inny czas" — śpiewa Jimmi Lawton (kolor)
16.10 — „Zgadnij kim jestem" — teleturniej (kolor)
16.55 — Opera miesiąca — Giacomo Puccini „Tosca" cz. 1 telewizyjna wersja opery zrealizowana w pałacu Farnese i zamku Św. Anioła w Rzymie (kolor)
17.55 — Sandokan — odc. 3 — włoski film telewizyjny (przygodowy) (kolor)
18.45 — Maurice Ravel — Bolero — filmowa realizacja utworu w wykonaniu orkiestry symfonicznej radia berlińskiego pod dyr. Lorina Maazela (kolor)
19.00 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Człowiek, który prześladował sam siebie" — angielski film fabularny (komedia sensacyjna) (kolor)

Bardzo przewrotnie zrealizowana komedia sensacyjna Basila Deardena to historia pewnej zręcznej mistyfikacji. Otóż bohater filmu jest łudząco podobny do znanego biznesmena i usiłuje to wykorzystać — zagrać w życiu jego rolę. Sporo emocjonujących scen w konwencji horroru.

21.45 — Sportowa niedziela (kolor)
22.05 — Program rozr. wyst.: Halina Frąckowiak, Halina Kunicka, Alicja Majewska i in. (kolor)

PROGRAM II

10.15 — „Żołnierze ogniowego frontu" — program wojskowy (kolor)

LATO W DWÓJCE

10.40 — Przeboje tygodnia (kolor)
11.55 — Teatr Telewizji — 1965 r. Friedrich Duerrenmatt — „Przygody pana Trapsa", reż. — Konrad Świnarski, wyst.: Stanisław Zaczyk, Jan Świderski, Władysław Krasnowiecki i in.
13.20 — „Popołudnie fauny i flory" (kolor)
14.05 — „Gram dla..." — teleturniej (kolor)
14.50 — „Marsjanie i magiczna perła" — japoński film fabularny (kolor)
16.15 — Spotkanie z gwiazdą — Joe Dassin — progr. rozrywkowy
17.15 — „Ostar-80" — z udziałem kapitana K. Jaworskiego
18.00 — Stereo i w kolorze — Edward Zienkowski — skrzypce (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Zmiana" — film telewizji australijskiej
22.40 — Śpiewa „Tender" (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: piątek (15 bm.) — Oddział Chirurgiczny, Oddział Wewnętrzny i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6

sobota (16 bm.) — Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7

niedziela (17 bm.) — II Klinika Chirurgii Ogólnej z III Kliniką Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Prof. Z. Kieturakisa 1.

* * *

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku, ul. Długa 84/85 (czynna całą dobę), oddział w Gdyni, ul. 22 Lipca 44 w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki w godz. 19—7.

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 — czynne całą dobę:
— nagłe wypadki — tel. 999
— inne telefony — 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolną sob., niedz. i święta czynne całą dobę dla ludności Oliwy i Przymorza — tel. 52-32-32

Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia — tel. 32-39-44 w godz. 7—22

Pogotowie Ratunkowe, Sopot — al. Niepodległości 779:
— nagłe wypadki — tel. 999;
— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel. 51-24-55

Informacja o działalności placówek sopockiej służby zdrowia — tel. 51-11-11.

Pogotowie Ratunkowe, Gdynia — wypadki — tel. 999, zachorowania i przewozy chorych — telefon 20-00-01 i 20-00-02 (czynne całą dobę)

Informacja medyczna — telefon 20-71-86 — od g. 7 do 21

Rumia — wypadki i nagłe zachorowania (czynne całą dobę) — tel. 71-08-11.

ELBLĄG — Przychodnia Międzyrejonowa oraz przyjęcia ambulatoryjne — IV Miejska Przychodnia Rejonowa, ul. Bażyńskiego — tel. 29-36

Zespoły wyjazdowe działu pomocy doraźnej, ul. Bema — tel. 999

Informacja o działalności elbląskich placówek służby zdrowia — tel. 23-55 — czynna całą dobę

Dyżury nocne wenerologiczne — w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki — czynne od godz. 19 do 7, Elbląg, ul. Żeromskiego 2 — tel. 24-45.

APTEKI

Dyżur dzienny w niedzielę (17 bm.) pełnią: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 30/32; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Sopot, Boh. Monte Cassino 22; Gdynia, ul. Starowiejska 32.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Gdynia Starowiejska 34, Sopot Boh Monte Cassino 21.

W Elblągu dyżuruje apteka przy ul. Płk. Dąbka.

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WPHW — czynne w g. 13—20 dla mieszkańców Gdańska i Sopotu, ul Szczecińska 23 A — tel. 52-24-14 dla mieszkańców Gdyni, ul. Warszawska 38 — tel. 21-64-81 (zgłoszenia telefoniczne przyjmowane całą dobę).

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz. 15 do 17 codziennie oprócz sobót, niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni.

Pogotowie lokatorskie, Gdańsk — tel. 32-39-54 w g. 6—22.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. — 998. Tczew, Wejherowo — 98.

Pogotowie gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę)

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel 954.

Pomoc drogowa — Gdańsk — 981 32-35-50 (całą dobę); Gdynia — 29-06-68 (całą dobę); Elbląg — 33-66.

Dla każdego coś ciekawego

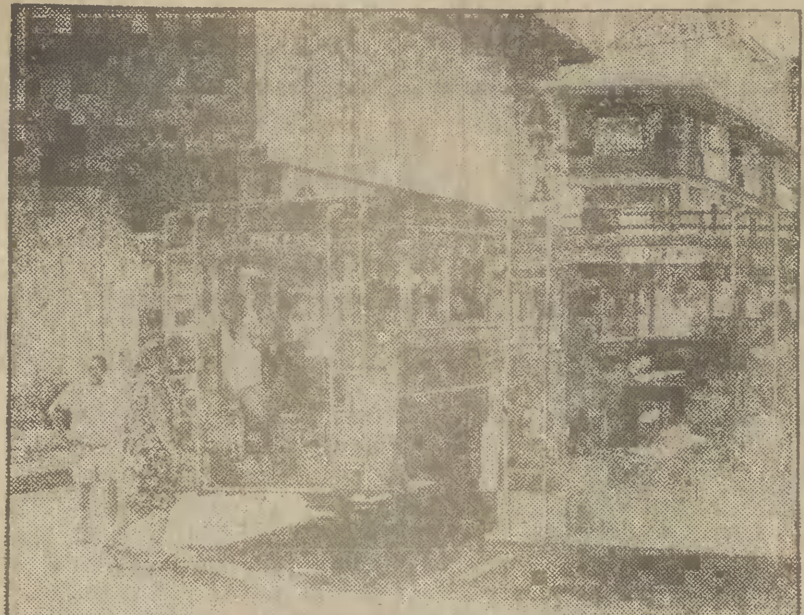

TAHITI. Te nietypowe pojazdy bez drzwi i okien to autobusy komunikacji miejskiej w Papeete na Tahiti – stolicy Polinezji Francuskiej. Wielką zaletą tych wehikułów jest nie tylko w miarę wygodna podróż po mieście ale i skuteczna osłona przed palącymi promieniami słońca. Ziąb, deszcz i inne kaprysy pogody są nie znane mieszkańcom wyspy. Fot. ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Tajemnica faraona Radedefa

W pobliżu małej egipskiej wioski Abu Rowash, znajdującej się w odległości 20 km na zachód od Kairu, znajduje się wzgórze pustynne, będące pozostałością olbrzymiej piramidy faraona Radedefa, jednego z najbardziej tajemniczych władców starożytnego Egiptu. Wzgórze nie zostało nigdy w pełni zbadane przez archeologów, choć nie jest wykluczone, iż w jego wnętrzu znajduje się komora grobowa wraz z mumią Radedefa oraz ze wszystkimi bogactwami, jakie zabrał ze sobą w zaświaty.

Wiadomo jedynie, że Radedef musiał być władcą niezwykle okrutnym lub wyklętym przez kapłanów i rodzinę królewską. Jego piramida, która prawdopodobnie dorównywała wielkością słynnej piramidzie Cheopsa, została bowiem metodycznie zniszczona. Olbrzymie bloki czerwonego granitu i piaskowca zostały porozbijane na małe kawałki, uniemożliwiające ich ponowne użycie. Zdaniem uczonych to dzieło zniszczenia musiało trwać przez kilkanaście lat i wymagało udziału setek robotników.

Jak stwierdził prof. Bernard Bothmer, archeolog z Nowego Jorku, nigdy w dziejach starożytnego Egiptu nie podjęto podobnej akcji. Sama postać Radedefa jest owiana tajemnicą. Uczeni przypuszczają jedynie, że był on jednym z synów Cheopsa a władzę objął mordując prawowitego następcę tronu Kawaba. Osiem lat później sam miał zostać zamordowany przez swego brata przyrodniego Chefrena. Prof. Bothmer ocenia, że zbadanie wnętrza resztek piramidy (prowadzi tam na wpół zasypany ślepy korytarz) kosztowałoby ok. 100 tys. dolarów i zajęłoby 6 miesięcy.

Pełnia sezonu

Czyżby powrót do kostiumów jednoczęściowych?

CAF – Telefoto

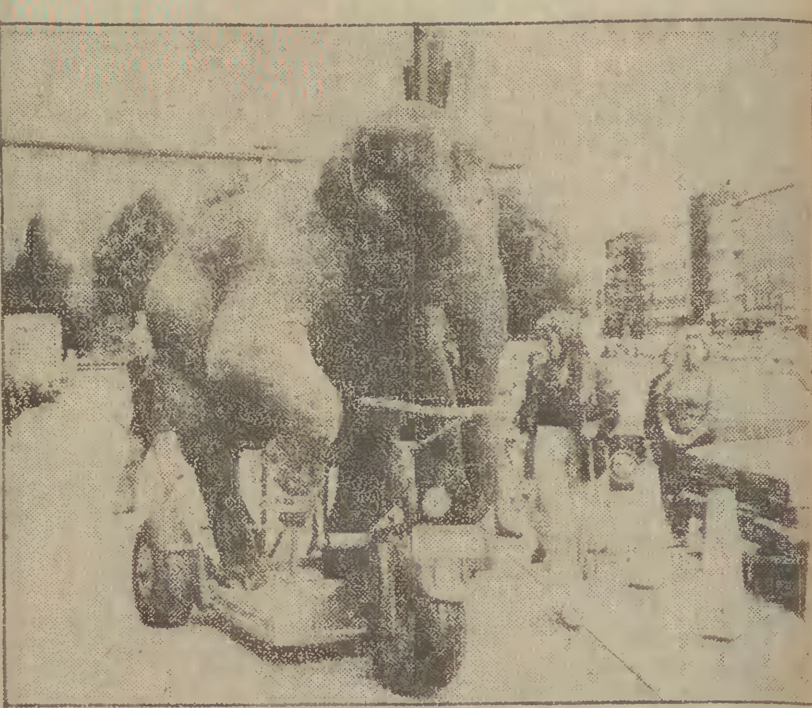

Słoń na specjalnym, wzmocnionym trójkołowym rowerku obwieścił mieszkańcom Berlina Zachodniego wizytę cyrku Krone. Za trudy przy pedałowaniu otrzymał od swojej opiekunki 3 bochenki chleba i 50 bananów.

CAF – DPA

W kasku bezpieczniej

W porze letniej wielu motocyklistów ze względu na upał zdejmuje hełmy ochronne. W RFN czyni to 10 proc. zmotoryzowanych jeżdżących na motocyklach i mopedach. Federalny urząd komunikacji przypomniał mieszkańcom RFN, że kask zmniejsza ryzyko obrażeń głowy o 88 proc., a urazy czaszki stanowią największą część przypadków zranień (22 proc.) użytkowników pojazdów jednośladowych.

Hiszpan królem Indian

W najpoważniejszym dzienniku madryckim, „El Pais", opublikowano reportaż o odnalezionym niedawno Hiszpanie, który przez 10 lat był królem Indian Kuznutos w Amazonii.

Człowiek ten, nazwiskiem Angel Velasco, wyjechał przed laty do Argentyny, gdzie wstąpił do seminarium duchownego. Przed uzyskaniem święceń kapłańskich wybrał się w rejony Amazonii na poszukiwanie złota. Ekspedycja zakończyła się zanim duchowny in spe znalazł pierwszą grudkę kruszcu, ponieważ padły mu w selwasie konie. Napotkany Indianin zaprowadził go do wioski autochtonów, gdzie przez starego króla Kuznutos przyjęty został jako bóg-syn księżyca.

Plemię nie znało żadnych zdobyczy cywilizacji. Czarownik posługiwał się natomiast językiem hiszpańskim, którego znajomość przechowywano w jego fachu od 400 lat, jako składnik wiedzy sekretnej. Hiszpańskiego nauczył kiedyś przodków czarownika zabłąkany konkwistador, którego uratowali Indianie. Angel Velasco — dzięki znajomości hiszpańskiego przyjmowany był jako człowiek z zaświatów. Król wyznaczył go na swoje miejsce. Dano mu 22 żony, które powiły sześćdziesięcioro dzieci. Nowy władca wprowadził pewne cywilizacyjne praktyki, potknął się jednak na próbie wyeliminowania ludożerstwa oraz bałwochwalstwa krokodyli. Doszło do buntu, w wyniku którego król utracił władzę. W towarzystwie czarownika wędrował pół roku zanim trafił na rejony cywilizowane. Do Hiszpanii wrócił przed niespełna rokiem i — jak informuje „El Pais" — pisze teraz książkę, która jest ciekawsza od dzieł Stevensona.

„Gumożerny" pies

Policja brytyjska w hrabstwie Derby w Anglii środkowej intensywnie tropi owczarka alzackiego, zdradzającego szczególne upodobanie do opon samochodowych. Nie gardzi on również nogawkami listonoszy, ale najwięcej szkód wyrządził posiadaczom samochodów osobowych, dziurawiąc opony ostrymi kłami. Zbyt duża liczba tego rodzaju przypadków nasuwa przypuszczenie, że znalazł on już swych naśladowców lub dowodzi watahą dzikich czworonogów.

Stwierdzono również, że wyprowadza go z równowagi warkot helikoptera. Jak podała prasa brytyjska, ten sam „gumożerny" owczarek niedawno z furią zaatakował śmigłowiec towarzystwa lotniczego „British Caledonian". Ponieważ nie mógł dosięgnąć hałaśliwego wirnika, dał upust swojej złości na zewnętrznych okładzinach kabiny pilota. Straty powstałe od kłapnięć jego zębów oszacowano na ok. 200 funtów szterlingów.

Makabryczna kolekcja na aukcji w Londynie

Na londyńskiej aukcji dzieł sztuki sprzedano w minionym tygodniu za 1320 funtów dość makabryczną kolekcję rozmaitych narzędzi zbrodni – sztyletów, pistoletów, a także zdjęć i innych dowodów rzeczowych z głośnych na początku naszego stulecia procesów, w których występował w charakterze obrońcy sir Edward Marshall Hall. W uznaniu jego wybitnych umiejętności, w 1907 r. nadano mu tytuł szlachecki.

Wśród licznych przedmiotów zgromadzonych w kolekcji sir Marshalla Halla, znalazła się m. in. oprawna fotografia pani Mary Benett, ofiary morderstwa na plaży w Yarmouth, za którą Herbert Benett został stracony w 1901 roku, a także pistolet przedstawiony jako dowód rzeczowy w sensacyjnej sprawie Fahmy Bey'a z 1923 r., która została w błyskotliwym stylu wygrana przez słynnego adwokata. Fahmy Bey był bogatym Egipcjaninem, o psychopatycznych skłonnościach, ożenionym z piękną Francuzką. W lipcu 1923 r. zatrzymali się w hotelu Savoy w Londynie. Gdy pani Fahmy słuchała hotelowej orkiestry dyrygent zapytał ją, jaki utwór chciałaby usłyszeć. Odparła, że niewiele ją to interesuje, gdyż mąż zamierza ją zabić w ciągu najbliższych 24 godzin. Tej nocy, podczas silnej burzy, służba hotelowa usłyszała trzy wystrzały. Znaleziono martwego Fahmy'a, a z nim jego małżonkę z pistoletem, z którego wystrzelono trzy kule. Sir Marshall Hall zdołał udowodnić przy pomocy rusznikarza, iż był to nieszczęśliwy wypadek.

Trudny jest zawód fotoreportera... CAF – D. Kwiatkowski

KALEJDOSKOP

PRZEDKOLUMBIJSKI MODEL SAMOLOTU

Projektanci samolotów badają figurkę, która znaleziona została w muzeum złota w Bogocie. Jest to przedmiot wyposażony w skrzydła „delta" i kilka innych elementów, które sugerują, że mógł być to model latający przystosowany do prób w tunelu aerodynamicznym. Przypuszcza się, że dawni mieszkańcy Kolumbii mogli być pionierami lotnictwa, choć nie ma dowodów, że znali zasady ruchu w powietrzu. Jest to oczywiście jedna z wielu „denikenowskich" hipotez, które w świecie specjalistów napotykają daleko idący sceptycyzm.

ŚMIEJĄCY SIĘ FISKUS

„Ofensywą uśmiechu" nazwano w RFN specjalne szkolenie pracowników urzędów skarbowych. Chodzi o to, aby byli oni w stosunku do „podatników uprzejmi, zawsze uśmiechnięci i budzący zaufanie.

„Będą z nas zdzierać skórę z uśmiechem – co za cynizm" – oto najczęstsze komentarze klientów.

NIE MA PCHEŁ?

Naukowcy szwedzkiego uniwersytetu w Lund poszukiwali pcheł do prac badawczych nad insektami. Dali w tej sprawie ogłoszenia w prasie, ale nikt się nie zgłosił. Czyżby w Szwecji nie było już pcheł? A może są tak sprytne, że nie dadzą się złapać?

Czy jesteś spostrzegawczy?

PARASOL, PAPIEROS, PLAŻA, PASEK, PTAK, PIES, PATYK, PIŁKA, PALCE, PIĘTA — tak brzmi prawidłowe rozwiązanie naszego rysunkowego konkursu sprzed tygodnia.

Nagrodę — piłkę ręczną — wylosowała **Danuta Dębska, zam. w Gdańsku przy ul. Olsztyńskiej 8 B/15.** Serdecznie gratulujemy naszej Czytelniczce wygranej i prosimy odebrać ją w **dziale administracyjnym „Wieczoru Wybrzeża", pokój nr 213 — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 w godz. od 11 do 15.**

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek — zagadkę, na którym należy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę „G". Kto je odszuka i nadeśle do najbliższej środy prawidłowe rozwiązanie, ten weźmie udział w losowaniu nagrody rzeczowej, którą w tym tygodniu są rakietki do gry w kometkę.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk, skr. pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy dopisać: **„Czy jesteś spostrzegawczy?".**

Na wrotkach szybciej

Kelnerzy nowojorskiej restauracji „The Saloon" jeżdżą na wrotkach! Wymaga to niewątpliwie dodatkowych kwalifikacji, ale usprawnia obsługę gości.

CAF – AP

Szostakowicz o sobie

Moskiewskie wydawnictwo „Kompozytor radziecki" wydało książkę „D. Szostakowicz — o czasach i o sobie". Wiadomo, że Szostakowicz nie pisał pamiętników, ale co roku występował na łamach prasy, na różnego rodzaju zebraniach, rozmawiał z setkami korespondentów. W nowej publikacji w chronologicznym porządku zebrano wszystkie wypowiedzi kompozytora na temat problemów twórczości muzycznej, motywów stworzenia danego utworu, o wielkich muzykach.

NA SOBOTĘ – 16 sierpnia

BARAN (21. III–20. IV)
Zyskasz sprzymierzeńca dla sprawy, która Ci leży na sercu.

BYK (21. IV – 21. V).
Poprawa Twoich finansów właśnie teraz będzie Ci na rękę.

BLIŹNIĘTA (22. V–21. VI).
Zmartwienie rodzinne trochę zamąci Twój spokój, wkrótce jednak otrzymasz pocieszającą wiadomość.

RAK (22. VI–22. VII).
Ktoś dobrze o Tobie mówi, a jest to opinia nie bez znaczenia dla Twoich kręgów towarzyskich.

LEW (23. VII–22. VIII).
Ktoś, kto wzbudza Twoje zainteresowanie, odpowie Ci wzajemnością.

PANNA (23. VIII–22. IX).
Pewna znajoma osoba sprawi Ci przyjemność miłym komplementem.

WAGA (23. IX–23. X).
Już wkrótce ktoś z nowych znajomych okaże się szczególnie miły Twemu sercu.

SKORPION (24. X–22. XI).
Zadbaj o zdrowie bo możesz mieć z nim kłopoty.

STRZELEC (23. XI–21. XII).
Pamiętaj, że nic nie spada z nieba. To na czym Ci zależy możesz zdobyć, ale trzeba się trochę natrudzić.

KOZIOROŻEC (22. XII–20. I).
Zacznij wreszcie robić to, co od dawna planujesz, a zniknie Twoje złe samopoczucie.

WODNIK (21. I–20. II)
Pewne wydarzenia obudzą w Tobie nowe nadzieje i chęć do życia.

RYBY (21. II–20. III).
Ktoś z bliskiej rodziny dostarczy powód do dumy.

Z teki A. Hitchcocka

Pięć kobiet

INSPEKTOR kryminalny, Pierre Nolan, stojąc nad zwłokami siedemdziesięcioletniego mężczyzny, potrząsał zdumiony głową.

— Z takim przypadkiem jeszcze się nie spotkałem — mruczał. Widziałem zwłoki zastrzelonych, powieszonych, otrutych, zabitych nożem i łomem. Ale żeby ktoś rozbił głowę staruszka dziewięciokilogramową, porcelanową umywalką... Nie, tego jeszcze nie było.

Zwłoki Herberta Mullina, właściciela hotelu i kilku domów, znalazła lokatorka, gdy przyszła do niego zapłacić czynsz. Drzwi do mieszkania na trzecim piętrze były otwarte; Mullin leżał w sypialni na podłodze. Z roztrzaskaną głową. Obok leżała rozbita umywalka, która miała zostać zamontowana nazajutrz w łazience tuż obok.

Pierre Nolan przystąpił raźno do śledztwa. Zabezpieczył ślady, przesłuchiwał mnóstwo osób. Różnie mówiono o Mullinie, przeważnie źle, każdy rozmówca jednak stwierdzał sentencjonalnie: „...Na taką śmierć chyba sobie nie zasłużył".

Wobec tego Nolan zaczął rozpytywać się poza domem, w knajpkach gdzie bywał Mullin i sylwetka starca stawała się coraz bardziej antypatyczna.

Mullin był pięć razy żonaty; ostatnią żonę wyprosił z domu kilka miesięcy temu. Zawsze żenił się z osóbkami 19-letnimi, potrafił załatwiać śluby kościelne i panny młode stały przed ołtarzem w bieli. Kiedy skończył siedemdziesiąt lat, przestał się oglądać za nową dziewiętnastoletnią narzeczoną, a zaczął bywać w podejrzanych knajpkach portowych Marsylii.

— Przychodził, siadał w kącie — opowiadały inspektorowi córy Koryntu — zamawiał wino i lubieżnie patrzył na najmłodsze z nas. Stary, pomarszczony grzyb. Nigdy nie tańczył.

Dalszy ciąg przygody portowej? Stręczyciel, który postanowił opróżnić portfel starego? Bo portfelu przy zwłokach i w mieszkaniu nie znaleziono.

Inspektor postanowił najpierw przyjrzeć się pięciu paniom Mullin. Wprawdzie umywalka to ciężki przedmiot, ale kobiety nie są znowu tak słabe. Zanim przystąpił do przesłuchań, załatwił jeszcze jedną drobną sprawę, dla wyczyszczenia akt leżących na biurku.

Chodziło o młodego niemieckiego marynarza, Hansa Englera, który pełnił funkcję stewarda na jednym ze szwedzkich statków. Podchmielony, rozbił w jednym z domów gazomierz i ukradł stamtąd kilkadziesiąt franków. Teraz siedział w areszcie śledczym.

Nolan wezwał go, podsunął protokół przesłuchania i rzekł niecierpliwie:

— Nie mam wiele czasu, podpisz, że przyznajesz się do winy. Tu jest ekspertyza, twoje odciski palców zgadzają się z liniami papilarnymi na rozbitym gazomierzu. Złożysz kaucję, odpowiadać będziesz z wolnej stopy. Byłeś wtedy pijany.

Engler miał pewne trudności z podpisem. Jego prawy kciuk był zabandażowany, rozciął go sobie, jak przyznał, przy rozbijaniu gazomierza.

— A teraz zmykaj i pilnuj się, aby to było po raz ostatni — polecił mu Nolan.

Zaraz potem zameldowano inspektorowi przybycie Ruth Mullin, ostatniej, 29-letniej żony denata. Superblondynka i była miss piękności jakiegoś miasteczka.

— Przykro mi, inspektorze — stwierdziła nieco zaczepnie — ale jestem jego ostatnią żoną, a zatem jedyną spadkobierczynią.

Inspektor przyjrzał się jej uważnie. Wszak często bywa, że młoda dziewczyna wychodzi za mąż za bogatego grzyba i potem stara się przyspieszyć jego życie pozagrobowe, aby odziedziczyć majątek.

— Gratuluję pani — powiedział Nolan. — Mullin pozostawił sporo po sobie.

— Będę tego bardzo potrzebowała — skinęła głową.

Inspektor zaczął stawiać pytania, stwierdzał prawdziwość zeznań podejrzanej i jej obecnego kochanka. Miała alibi nie do obalenia, w chwili popełnienia morderstwa znajdowała się w innym mieście, daleko od Marsylii. Także jej przyjaciel miał czystą kamizelkę.

Wyniki przesłuchań poprzednich żon Mullina były podobne. Wszystkie miały alibi.

— Więc któż, u licha, mógł być mordercą?

A może było to tak:

Jest niedziela, 1 lutego. Jakiś włamywacz chce obrabować mieszkanie Mullina. Znał go ze słyszenia i z widzenia w knajpie. Wie, gdzie mieszka. Wie także, że stary Mullin zawsze nosi przy sobie tysiąc franków. W nocy więc podkrada się pod dom bogacza, czeka na zgaszenie wszystkich świateł w oknach. Brama jest zamknięta. Lustruje więc fasadę domu i balkony. Jeśli jest młody i silny, a może starszy, lecz w kondycji, będzie potrafił wdrapać się na balkon na trzecim piętrze po rurze żeliwnej odprowadzającej wodę deszczową z dachu. To potrafi każdy młody marynarz.

Jak kot wdrapuje się do góry, wchodzi przez balkon do pokoju. Stary Mullin śpi smacznie, chrapie. Włamywacz szuka wpierw marynarki właściciela domu. Musi otworzyć szafę. Drzwi skrzypią i Mullin się budzi. Chce krzyczeć, ale włamywacz rzuca się na niego, zaciska mu usta. Mullin, mimo podeszłego wieku, ma dość krzepy, aby się wyrwać. Pod ścianą leży umywalka, włamywacz sięga po nią. Morderca wpada w popłoch, nie czuje, że ma poplamione krwią dłonie. Odszukuje portfel i ucieka. Tym razem wyjściem, a nie chcąc robić hałasu, nie zatrzaskuje drzwi za sobą. Dlatego lokatorka znalazła tak szybko zwłoki Mullina.

Inspektor Nolan aż podskoczył z krzesła. Ten steward Engler! Należy natychmiast sprawdzić, do kogo należał dom, gdzie Engler rozbił gazomierz.

Dom należał do Mullina.

Inspektor popędził do portu. Znał tu każdą knajpę i większość urzędujących w nich prostytutek. W jednym z barów przyłapał szwedzkiego marynarza. Wypił z nim whisky. Marynarz znał Englera i inspektor wylegitymował się.

— Gdzie jest Engler? — marynarz wzruszył ramionami. — Był tutaj, ale poszedł z „Kędzierzawą Ivonką". Cztery godziny temu.

Inspektor zna „Kędzierzawą Ivonkę", wie gdzie mieszka, ale Englera tam już nie będzie. Nie chce go płoszyć zresztą, Ivonka gotowa ostrzec byłego klienta. Nolan udaje się więc najpierw na szwedzki statek, opowiada kapitanowi historię o liczniku gazowym.

— I co mogę dla pana uczynić? — zapytał kapitan.

— Engler skaleczył sobie palec, a na jego kurtce zauważyłem ślady krwi. Jest jeszcze inna sprawa, muszę to sprawdzić, więc zależy mi na tej kurtce. Nie wyobrażam sobie, aby Engler nadal latał po porcie w poplamionej kurtce. Musiał się przebrać.

Kurtka istotnie znajdowała się w szafce Englera. Inspektor zabrał ją i posłał do laboratorium. Następnie szybko udał się do mieszkania „Kędzierzawej Ivonki".

— Halo, inspektorze, prywatnie, czy służbowo? — przywitała go.

— Służbowo. Jestem szczęśliwie żonaty.

— Ale jaki byłby zaszczyt dla mnie!...

— Był u ciebie steward ze szwedzkiego statku? Niemiec? Engler?

— Tak! — Ivonka wie, że przed policją raczej nie należy kłamać.

— Ile zapłacił?

Ivona otworzyła szufladę i wyjęła stufrankowy banknot.

— Czyżby był fałszywy? — zażartowała.

— Nie. Jest dobry. Ale trochę poplamiony krwią.

Pobladła Ivona nie protestuje, gdy inspektor zabiera banknot z sobą.

Laboratorium stwierdziło:

„Plamy krwi na kurtce mają ten sam charakter, co plama krwi na banknocie. Grupa „0". Mullin miał także grupę krwi „0".

Englera odnaleziono wkrótce. Miał grupę krwi „A".

Morderca został ustalony.

ROBERT RUCK
Tłum.: J.N.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM

REDAKCJA — Gdańsk Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50, skrytka pocztowa nr 18

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 66

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 8.30—14.30 w sobotę w godz. 9—12
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10; tel. 21-75-79; w godz. 10—17.
UPT - Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84; w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108; tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/28; tel. 31-80-84, w godz. 8—20.

PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055

Zam. 2249 — J-7
RK